

# ZDROWIE

MIĘSIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



*Adres Redakcji: Sto-Krzyzka 25.*

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiery,

Plac Warecki № 4.

1893.

## TREŚĆ NUMERU:

*Artykuł wstępny* (str. 277). — *Artykuły oryginalne*. O fałszowaniu herbaty i nowym jej surrogacie, przez A. Bukowskiego, Mag. farm. i Assesora urzędu lek. m. Warszawy (str. 278). — Przygotowania sanitarne w osadach i wsiach w obec epidemji cholery, podał Dr. J. Tehórznicki (dokończenie) (str. 295). — *Notatki bibliograficzne*. (str. 310). — *Kronika*. Buletyn sanitarny za miesiąc Czerwiec r. b. (314). — Jubileusz Pettenkofera (316). — Zmiany w pracowni hygjenicznej m. Warszawy (316). Wyrób łyżek szkodliwych w Warszawie (316). — Niebezpieczeństwo, jakie przedstawia lokal zamieszkały przez suchotników (316). — Z konferencji sanitarnej w Dreźnie (316). — Nekrologia (317). — Korespondencja Redakcji (318). — Ogłoszenia.

ISTNIEJĄCY OD R. 1845

# INSTYTUT WÓD MINERALNYCH W OGRODZIE SASKIM

Sezon letni rozpoczął się d. 14 Maja i trwać będzie do końca Września.

Codziennie od 6 do 10-ej rano wydawane są:

1. Wody mineralne sztuczne i naturalne w źródłowych temperaturach.
2. Serwatka lecznicza.
3. Kefir.
4. Kąpiele mineralne na miejscu, Ciechocińskie, Buskie etc. przez cały dzień.

Zakład urządzony z komfortem posiada galeryje spacerowe i wszelkie potrzebne urządzenia. Koncerty poranne orkiestry Lewandowskiego.

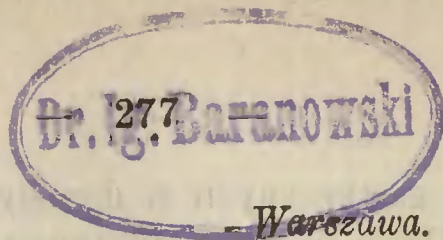
Lekarz zakładu na miejscu.

Z ustępstwa w cenie korzystają między innymi osoby polecane przez pp. Lekarzy.

## ŻEGIESTÓW W GALICJI NAD POPRADEM. stacja poczt., telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji. Pora kąpielowa trwa od 1 Czerwca do końca Września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

**WODA ŻEGIESTOWSKA** znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych.



Warszawa. Lipiec 1893.

Widmo cholery, która w zeszłym roku w tak gwałtownej postaci nawiedziła Rosję i tylu miastom cesarstwa, a nadto Lublinowi i Hamburgowi srodze dała się we znaki, strasząc przytem sporadycznymi wypadkami i lekkimi epidemjami niemal całą Europę, dziś jeszcze jej prześladować nie przestaje i niepodobna powiedzieć, aby horoskop blizkiej przyszłości był bardzo jasny w tym względzie, lubo wprawdzie skonstatować wypada, że zapowiadających faktów, któreby nakazywały przypuszczać jej pandemiczne rozpowszechnienie niemasz dotychczas.

Ze źródeł angielskich dowiadujemy się, że w Mekce od 7-go czerwca do 6-go lipca zmarło przeszło 7000 osób z powodu cholery, w porcie zaś Dzeddah od 29-go czerwca do 6-go lipca zmarło 1450. 7-go lipca zmarło w Mekce 110 osób, w Dzeddah—136. Na statku tureckim, wiozącym do Egiptu 850 pielgrzymów z Dzeddah zmarło 20 osób z powodu cholery. Podróżni odbywają kwarantannę w El-Tor. Delegat urzędu kwarantannowego z Egiptu stwierdził nader opłakany stan rzeczy w Mekce: doszło do tego, iż ciała zmarłych na cholere dla niemożności pogrzebania po prostu zaściełają drogi publiczne, napełniając wyziewami powietrze.

W Europie, jak wiadomo, epidemicznej cholery nie ma obecnie wcale. Lubo z gubernji podolskiej sygnalizują dotychczas średnio około 30 przypadków dziennie, pomijając już, że część takowych odnosić się może do częstych zaburzeń gastrycznych, jakie w tej porze miewają miejsce, liczba ta, przyjmując obszar pod uwagę, nie wystarcza do postawienia definicji cholery epidemicznej. Z innych gubernji i miast Cesarstwa tylko o sporadycznych wypadkach jest mowa, zaś z innych państw europejskich tylko nieliczne przypadki notowano we Francji, Włoszech i na Węgrzech, pomimo, iż badanie dokonywa się o tyle troskliwie, iż w Niemczech powołano w tym celu przeszło stu bakterjologów.

W gub. Królestwa w r. bieżącym nie obserwowano ani jednego wypadku cholery azjatyckiej. — W Warszawie porównanie ilości zaburzeń gastrycznych z odpowiednią liczbą roku zeszłego (patrz buletyn sanitarny w „kronice“ bieżącego numeru) świadczy, iż zwiastunów epidemji w chwili bieżącej nie posiadamy. Dotychczas obserwowano w mieście naszym od połowy czerwca począwszy 37 przypadków

aka. 188/52/14

cięższych zaburzeń gastrycznych u dorosłych, przeważnie zaś u żydów w soboty skutkiem nadużyć dietetycznych. Trzy przypadki zaburzeń tego rodzaju zakończone były śmiercią, atoli jak sekcja wykryła, przyczyny zgonu nie wspólnego z cholera nie miały (niedrożność kiszek, porażenie serca).

---

## O FAŁSZOWANIU HERBATY I NOWYM JEJ SURROGACIE

przez **A. Bukowskiego**

*Mag. farm. i Assesora urzędu lek. m. Warszawy.*

---

Pomimo wzmocnionej kontroli nad rozmaitego rodzaju produktami spożywczymi, pomimo surowych nawet kar nakładanych na producentów i sprzedawców, podrabianie rozmaitego rodzaju artykułów codziennych naszych potrzeb, przybiera coraz większe rozmiary. Niesumienni producenci i pośrednicy handlowi wobec konkurencyjnej walki nie przebijają w środkach, nie zwracają uwagi na szkody jakie wyrządzają uczciwym kupcom, nie wiedzą lub też nie chcą wiedzieć, że „produkt“ ich zgubnie nieraz oddziałują na zdrowie konsumentów, lecz dążą jedynie do tego, aby wynaleźć sposób, który pozwoliłby im zbliżyć cechami zewnętrznymi swój fabrykat do prawdziwego przetworu i tem samem przyniósł im, pomimo obniżonej ceny, ogromne zyski. Prawda, że u nas szeregiem rozporządzeń Władzy, częstymi rewizjami policyjno-lekarskimi ukrócono do pewnego stopnia nadużycia i zdemaskowano publicznie wielu fałszerzy, lecz złego tak szybko wykorzenie się nie da. Ponieważ przyzwyczajenie, jak powiadają, jest drugą naturą, więc ci co fałszowali lub ich uczniowie, obecnie fałszują i nadal fałszować będą, lecz starają się tylko zbywać swój fabrykat tam, gdzie istnieje słaba kontrola lub gdzie jej zupełnie niema. Ofiarą nadużyć jest zwykle ludność biedna, robocza, która jak powszechnie wiadomo, najczęściej żyje i mieszka nader niehygienicznie i która za ciężko zapracowany grosz stara się nabywać produkt o ile można tańszy i skutkiem tego nabywa zwykle albo w najgorszym gatunku albo też fałszowany.

Nietylko mleko rozrzedzają wodą i zaprawiają rozmaitemi przetworami, nietylko kielbasy przyrządzają z zepsutego mięsa zabarwionego czerwonym farbikiem anolinowym, — nietylko kolor

rozmaitego rodzaju makaronom nadają, zamiast żółtkiem, żółtą aniliną, — nietylko fałszują miód, masło, sodę, mydło, szafran i produkty używane w medycynie, lecz i cały szereg artykułów wyrabiają sztucznie. Mamy więc miód z syropu kartofflanego, — masło krowie z tłuszczu wołowego, — szafran z nogietków, — ziarna kawy wyprodukowane na maszynach, — wino węgierskie i francuskie z wody wiślanej, alkoholu, barwników i eterów, — syrop malinowy z buraków, — herbatę chińską z wierzbówki wązkolistnej lub bórówki czernicy i t. p. Prawda, że ludzie żądni łatwego zarobku lub dużego zysku wynajdują rozmaitego rodzaju „panacea“ na upiększanie cery, porost włosów i inne dolegliwości naiwnych konsumentów, prawda, że są znów tacy, którzy zajmują się wyłącznie podrabianiem natury, lecz przyznać należy także, że bodźcem i wielką pomocą do fałszerstwa służy ten szalony postęp ostatnich czasów w naukach przyrodniczych, którego owoce niesumiennym jednostkom wskazują niejako drogę ku temu. Niejeden zapewne z interesowanych, zwiedzając obecną wystawę higieniczną w Petersburgu i zobaczywszy w dziale win naturalnych kaukaskich i kachetyńskich piękną szafkę z flakonami, na których napisy głoszą: Essencja Malaga, — Portwein, — Maślacz i t. p., może nabrać chęci nabycia takich, spróbować i stać się w przyszłości fałszerzem. Solą w oku i niepojętym dla fałszerzy pogromcą są laboratorja higieniczne miejskie, do których władza policyjno-lekarska odsyła wszelkie podejrzone produkty i które przy stosunkowo niedawnem istnieniu za granicą i w Warszawie wydały nadszodziejane rezultaty.

Herbatę jak o tem wskazuje literatura zawodowa, fałszowali i fałszują oddawna i nie tylko u nas, lecz nawet w ojczyźnie herbaty — w Chinach <sup>1)</sup>. Z biegiem czasu fałszerstwo herbaty przechodziło różne koleje, robiono wciąż rozmaitego rodzaju udoskonalenia, które w końcu dosięgły szczytu marzeń niezmordowanych na tym polu pracowników. W początkach dodawano do herbaty higienicznie nieszkodliwych domieszek i to w niewielkiej ilości jak np. liści róży, wiązu, wierzby, bzu, poziomki jadalnej, tarni i t. p., następnie „zarabiano“ liście *Wierzbówki wązkolistnej* (*Epilobium angu-*

---

<sup>1)</sup> M. E. Collin. Falsification du Thé en Chine. Journal de Pharm. et de Chimie. 1890.

stifolium L.) na podobieństwo herbaty i zaczęto produkt ten nie tylko dodawać w ogromnych ilościach, lecz nawet sprzedawać jako herbatę chińską. Zbieraniem i suszeniem wierzbówki wązkolistnej zajmowali się mieszkańcy powiatów peterhofskiego, carskosielskiego i klinskiego (gub. Petersburgskiej i Moskiewskiej), którzy następnie sprzedawali ją pod nazwą „Koporje“ specjalnym handlarzom. Ci dopiero nabyty produkt poddawali stosownej „przeróbce“, która polegała na tem, że wilgotne liście składano w niewielkie sterty, przy czem następowało samowolne „zagrzenie się“ i skutkiem tego zczernienie liści. Następnie tak zmienione liście wierzbówki przecierano w rękach z popiołem i ziemią torfową, a niekiedy nawet z przegniłym nawozem, poczem suszono i sprzedawano na targach w Petersburgu tylko *pewnym* odbiorcom po 3—4 i 5 rs. za pud stosownie do wyglądu fabrykatu. Pomimo, że nadużycie to dawno zostało wzbronionem przez prawo <sup>1)</sup>, fałszowanie herbaty wierzbówką wązkolistną, znaną pod nazwami „trawa koporska“, „Iwan-czaj“, „kiprej“, praktykowało się jeszcze przed kilku laty i to na wielką skalę <sup>2)</sup>. Wymownym dowodem służyć może głośna sprawa, wytoczona przez firmę braci K. i S. Popow, moskiewskim kupcom braciom A. i J. Popowym <sup>3)</sup>, którym jak śledztwo sądowe wykazało, setkami pudów dostarczali *wierzbówkę wązkolistną* I. Czystiakow i Chochłow z Petersburga. Produkt ten, który w składzie braci A. i J. Popowych zwano „*Machorką*“, a do ksiąg handlowych wpisywano pod n. „*sinij sandał*“, używała wspomniana firma wraz z t. z. „*herbatą rogożską*“, (wymoczoną) jako domieszkę do herbaty chińskiej, którą następnie sprzedawano w paczkach z etykietami ludzaco podobnemi do etykiet firmy braci K. i S. Popow. Gdy jednak na winnych fałszerstwa i sprzedawców zaczęto nakładać surowe kary, zmyślni producenci nie chcąc stracić łatwego i korzystnego zarobku, wynaleźli nowy sposób. Zaczęli mianowicie przy pomocy specjalnych agentów skupywać od służby w cukierniach, restauracjach, kawiarniach i od ku-

---

<sup>1)</sup> Zbiór praw Ces. Ros. 1857. T. XIII.

<sup>2)</sup> A. Bukowski. Badanie herbaty i herbata warszawska. Warszawa. 1888 r. Także W. Tichomirow. Zur Frage über die Expertise vom gefälschtem und gebrauchtem Thee. St. Petersburg. 1890.

<sup>3)</sup> Sprawa braci Aleksandra i Jana Popowych. Sprawozdanie stenograficzne. Moskwa. 1888 r.

charek naszych *wymoczoną* t. j. użytą już herbatę i ten produkt w ad hoc urządzonych, rozumie się tajnych pracowniach poddawali przeróbce. Ponieważ zaś fabrykacja taka nie dawała pożądaných zysków i otrzymywany produkt różnił się wyglądem od prawdziwej czystej herbaty, przeto zawsze pomysłowi fabrykanci zaczęli swój przetwórcę ulepszać. Ulepszenie to, które sądząc z rezultatów analizy konfiskowanych przez policję herbat, po dziś dzień jeszcze ma szerokie zastosowanie, polega na barwieniu wymoczonej herbaty w celu poprawienia jej wyglądu i smaku odwaru i na powiększaniu ciężaru otrzymywanego falsyfikatu. Do barwienia używają *cukier palony, katechu, ekstrakt kampszowy, kino* i inne produkty, — które wymoczonej herbacie nadają nie tylko koloru, lecz i ściągającego smaku; — powiększanie zaś wagi resp. obciążanie falsyfikatu skuteczniają zwykle przez dodawanie do wilgotnego produktu: — piasku, gliny i opilek miedzianych. Wszystkie powyżej wspomniane domieszki najczęściej się u nas spotykają i po ich dodaniu dopiero następuje ostateczne „*wykończenie*“ (skręcanie liści) falsyfikatu, które dokonywa się zwykle przez brudnych robotników i przytem w naczyniach wstręt budzących. Fabrykacją tą opierając się na danych urzędowych zajmują się wyłącznie żydzi, którzy w razie odkrycia ich fabryk starają się usprawiedliwić możliwymi sposobami. Niezbyt dawno na przykład policja skonfiskowała dwa worki herbaty wymoczonej u p. Z., który pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Na sądach jednak, pomysłowy kupiec chcąc się uwolnić od kary udawał, że skonfiskowana przez policję herbata, nigdy się nie używała i nie używa do fałszowania dobrej herbaty, lecz ma obszerne zastosowanie do kąpieli dla *dotkniętych chorobami skórnymi*, którzy od niewinnego tego środka doznają zdumiewających rezultatów. Wobec takiego usprawiedliwiania się, sędzia pokoju II-go rewiru uznał za konieczne przesłać ową „herbatę do zewnętrznego użytku“ do urzędu lekarskiego dla dokonania analizy i wyjaśnienia, czy rzeczywiście „taka herbata“ ma zastosowanie w lecznictwie.

Przesłany produkt w ilości 60 fun., pomieszczony był w obrzydliwie brudnych kolorowych powłóczkach od poduszek i następnie ułożony w starych workach od soli. Oglądając znajdującą się w tak pięknem opakowaniu herbatę, przekonałem się, że posiada ona nieprzyjemny zapach stęchlizny, jest w części pokryta pleśnią i zawiera najrozmaitsze, nie wspólnego niemające z herbatą domieszki, jak

kawałki cynamonu, skórek pomarańczowych i cytrynowych, które najprawdopodobniej użyte były dla nadania produktowi aromatu i prócz tego znaleziono kawałki węgla kamiennego, kory sosnowej, gliny, odłamki zapalek, łupiny orzechów laskowych i pestek z dyni, łuskę rybią, pestki z cytryny, kawałki cebuli i zasuszone prusaki (*Blatta germanica*). Przy chemicznem badaniu okazało się, że herbata zawiera tylko 12,15% ekstraktu resp. ciał rozpuszczalnych w wodzie, ślady teiny i 6,5% popiołu resp. ciał mineralnych, z których zaledwie 23,7% rozpuszczało się w słabym kwasie solnym. Obcych liści nie znaleziono.

Wobec takich rezultatów analizy i braku najmniejszych wzmianek w literaturze o stosowaniu nietylko podobnej mieszanki, lecz i prawdziwej herbaty do kąpieeli leczniczych, rozumie się, że odpowiedź urzędu lekarskiego była nie bardzo przychylną dla p. Z., który skutkiem tego surowo został ukarany.

W niedługim znowu czasie, władza policyjna przesłała do analizy kilkanaście funtów podejrzanej herbaty, odebranej przy ulicy Gęsiej od Estery Trejssman. Herbata ta zawierała 8,9% popiołu, 13,70% ekstraktu, ślady teiny i prócz tego niedużą ilość liści *Borówki czernicy* i najrozmaitsze domieszki w postaci kawałków węgla drzewnego i kamiennego, słomy, bibuły, zapalek, kory sosnowej, kości, cebuli, łupin orzechowych, chleba, piór, strużyny kartoflane i strzępki różnokolorowych gałganków. Za sprzedaż takiej herbaty pani Trejssman pociągniętą została do surowej odpowiedzialności sądowej.

Podobnego rodzaju herbaty wymoczone, w których obecność wspomnianych wyżej dodatków wskazuje, że były zbierane ze zlewów kuchennych i suszone na płycie, nabywają zwykli handlarze, jak mi mówiono, po 40—50 kop. za funt i dostarczają specjalnym fabrykantom, którzy dopiero ten produkt poddają przeróbce. Przeróbka polega na tem, że wymoczoną resp. użytą już herbatę, w rodzaju jak wyżej opisana, oczyszczają od ubocznych domieszek, następnie farbują, poczem skrapiają słabym roztworem kleju, który służy dla utrzymania na liściach dodawanych dla obciążenia: piasku, gliny, opiłek mosiężnych i t. p., potem rolują a raczej skręcają rękami wilgotne liście na ogrzanych blachach, w końcu suszą i wysuszony produkt dla nadania mu aromatu albo umieszczają w pa-



czkach od herbaty czyli t. z. cybikach, — albo jak Dr Hill <sup>1)</sup> wspomina nadają „bukiet“ za pomocą olejków eterycznych, lub też sądząc z produktów konfiskowanych u nas w Warszawie, przekładają swój fabrykat umieszczony w paczkach lub workach skórkami pomarańczowemi i cynamonem.

Takim to sposobem przyrządzoną herbatę puszczają w handel w paczkach bez firmy poczęści samą przez się, poczęści mieszają w ilości 50% i więcej z prawdziwą miernego gatunku, niekiedy zaś w paczkach z podrobioną firmą. Dowodem tego służyło mi kilka funtów herbaty przesłanych do urzędu lekarskiego w paczkach wagi  $\frac{1}{8}$  funta, skonfiskowanych przez komisarza wolskiego cyrkułu u p. Lewka Berka Festytera. Przesłane paczki były owiązane białym szpagatem, zaopatrzone w plombę z napisem: „w Warszawie“ i jedne posiadały etykietę z rysunkiem czerwonym, a drugie brązowym z następującym napisem jaki w tłumaczeniu podaje: „Herbata chińska № 2. Cena za  $\frac{1}{8}$  f. 20 kop. Dom handlowy Oskara Bogd. Pilaskiego dostawcy Najwyższego Dworu Jego Cesarskiej Wysokości i Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, dawniej Piotra Orłowa w Moskwie.“ Naokoło zaś rysunku był napis: „Prawo własności na niniejszy rysunek nadanem zostało firmie przez Departament manufaktur i handlu 1873 roku za № 6317.“ Paczki z czerwoną etykietą posiadały taki sam jak wyżej napis z tą tylko różnicą, że oznaczone były „№ 3“ i cena paczki wagi  $\frac{1}{8}$  f. wynosiła 22 $\frac{1}{2}$  kop.

Już wygląd znajdujących się wewnątrz paczek herbaty wskazywał, że jest silnie fałszowaną. Listki bowiem owej chińskiej herbaty firmy „dawniej Orłowa“ były brunatnego koloru, o szorstkiej ziarnistej powierzchni i na wielu z nich już gołym okiem zauważyć było można poprzyklejane, złotem połyskujące ziareczka rozmaitej wielkości i formy, które jak próby chemiczne wykazały, były opilkami mosiężnemi. Pomiedzy listkami herbaty znajdowały się kawałki węgla, a na spodzie paczek dość sporo piasku. Wyciąg z tych herbat był brunatnego koloru, mętny, posiadał nieprzyjemny stęchły zapach i cierpki ściągający smak. Przy chemicznem badaniu herbaty znajdującej się w paczkach z czerwonymi etykietami znaleziono:

---

<sup>1)</sup> Zeitschr. für Nahrungsmittel—Utersuchung. 1893. 12.

Ekstraktu 23,0 %  
Popiołu 37,71%

a z brązowymi etykietkami

Ekstraktu 21,70%  
Popiołu 42,50% przytem zaledwie niezna-  
czna część popiołu z obu gatunków herbat rozpuszczała się w 25%  
kwasie solnym i roztwór tak otrzymany silnie odczyniał na żelazo,  
glin, wapień, *miedź* i *cynk*. Teiny w obu gatunkach znaleziono śla-  
dy, — obcych liści nie wykryto.

Na zasadzie powyższych rezultatów przyszedłem do wniosku  
że badane herbaty firmy „Orłowa“ przyrządzone były z wymoczo-  
nej resp. użytej już herbaty, którą obciążono znacznie piaskiem,  
gliną i opiłkami mosiężnemi.

Podobny nieco do powyższego, silnie fałszowany gatunek her-  
baty, dostarczony był w pięciu sporych paczkach przez komisarza  
VII-go cyrkulu z ulicy Hrubieszowskiej od p. Abrahama Blumen-  
krantza. Przesłana herbata wyglądała jeszcze gorzej jak poprze-  
dnia i dawała napar słaby, mętny, nieprzyjemnego stęchłego zapa-  
chu. Przy analizie chemicznej znaleziono:

Wilgoci 3,67%  
Ekstraktu 17,20%  
Teiny ślady

Popiołu 52,80% z których w słabym kwasie solnym  
rozpuszczało się tylko 11,48%. W popiele oprócz piasku wykryto  
spore ilości żelaza, glinu i wapień. Badanie mikroskopowe obcych  
liści nie wykazało.

Był więc to produkt przyrządzony z herbaty wymoczonej, sil-  
nie przytem obciążonej piaskiem i gliną, za co p. B. pociągnięty  
był do odpowiedzialności sądowej.

Innego rodzaju fałszerstwo polega na opakowywaniu gorszych  
gatunków herbaty, lub miesznaniny fałszowanej z prawdziwą lichego  
gatunku w etykiety ładząco podobne rysunkiem i napisem do ety-  
kiet znanej firmy Popowa, jako bardzo popularnej. Ponieważ ku-  
pujący żądają najczęściej herbaty firmy braci K. i S. Popowych,  
która opakowuje swój produkt w paczki z literami **K** i **C** po-  
środku etykiety, przeto pomysłowi zawsze żydzi chcą zadowolnić

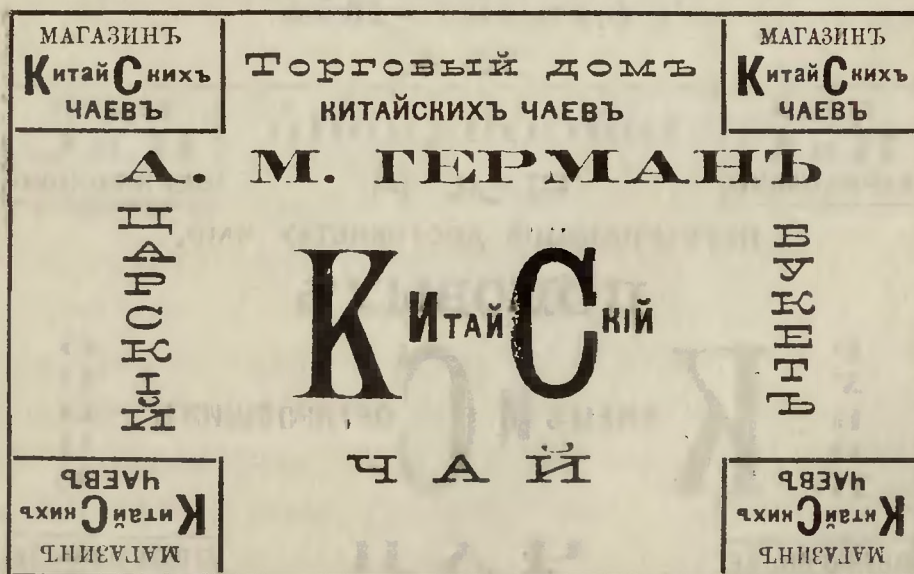
mało świadomych, najczęściej ubogich odbiorców swoich i zbyć lichej towar, opakowują takowy w paczki z etykietami łudząco podobnymi do etykiet firmy Popowa. Kilkanaście takich etykiet jakie zebrałem z herbat dostarczonych mi do analizy różnemi czasy, stanowić mogą najwymowniejszy dowód sprytu jakim pomysłowi handlarze starają się uwalniać od kar sądowych za podrabianie firmy.

Dla porównania uważam za niezbędne zamieścić tu szkic i napis oryginalny na etykietach firmy Popowa i podrabianych.

№ 5.



$\frac{1}{8}$  фунта, цѣна — 25 коп.



$\frac{1}{8}$  фунта цѣна — 17 коп.

ВЫСОЧАЙШІЙ		
Б Р А Т Ь Я	К ОНТОРА И С КЛАДЬ	П О П О В Ы
Ч А Й		

№ 6.

МАГАЗИНЪ КторьСкладь Чаевъ	ПРОДАЖА ИЗЪ МАГАЗИНА КИТАЙСКИХЪ ЧАЕВЪ.	МАГАЗИНЪ КторьСкладь Чаевъ
И. КОРНЕЦКАГО НА УГЛУ МАРШАЛКОВСКОЙ И ХМЪЛЬНОЙ N. 107.		
Ш А Р С К И И	К ОНТОРЬ И С КЛАДЬ	В У К Н И Е
Ч А Й		
Чаевъ КторьСкладь МАГАЗИНЪ		Чаевъ КторьСкладь МАГАЗИНЪ

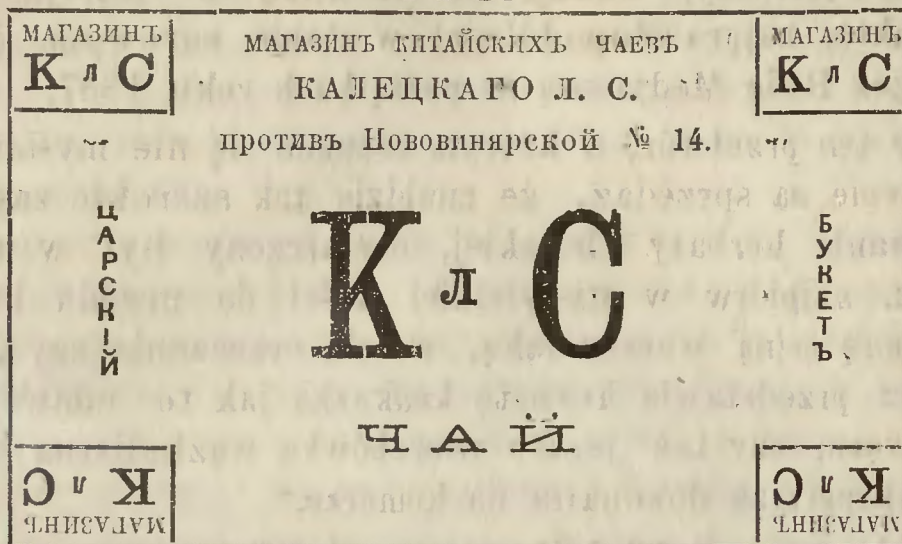
$\frac{1}{8}$  фунта цѣна — 28 коп.

№ 4.

Торговля К и С ВЕРЖБОЛОВО	ВЫСОЧАЙШІЙ Ч А Й	Торговля К и С ВЕРЖБОЛОВО
НЕУСТУПАЮЩІЙ ДОСТОИНСТВУ ЧАЮ		
ПОПОВЫХЪ		
Р У Б И Н-	К УПЕЦЬ И С ОРТИРОВЩИКЪ	О В И Ч Ъ
Ч А Й		
ВЕРЖБОЛОВО К и С Торговля		ВЕРЖБОЛОВО К и С Торговля

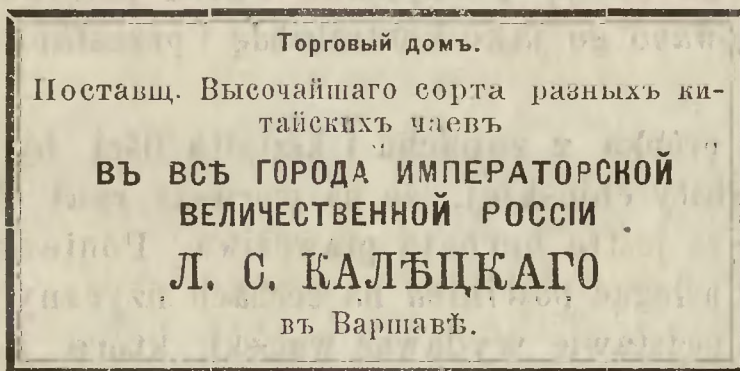
$\frac{1}{8}$  фунта цѣна — 27 коп.

№ 9.



$\frac{1}{8}$  фунта цѣна — 23 коп.

Право собственности въ этотъ



Рисунокъ Чайныхъ обертокъ принадлежащихъ мнѣ.

Rysunek ostatniej etykiety i ugrupowanie napisu, rozumie się w zupełnie odmiennej treści, ludzaco podobne są do etykiet firmy P. Orłowa.

We wspomnionych wyżej opakowaniach znajdowała się zwykle albo herbata lichego gatunku, albo też silnie fałszowana z zawartością od 11,6 do 40% popiołu.

Zawdzięczając częstym rewizjom Władz policyjnych i surowym karom nakładanym na fałszerzy i ich pośredników w sprzedaży przez sądy pokoju, już w roku ubiegłym podobnego rodzaju fałszerstwa zmniejszyły się nieco. Wykorzenie je jednak zupełnie, zdaje się jest prawie niemożliwym, gdyż jak to wyżej wspominałem, producenci-fałszerze albo szukają zbytu swego towaru za Warszawą, gdzie kontrola nad artykułami żywnościowymi prawie że nie istnieje albo też wynajdują coś nowego. Nowością taką w Warszawie w dziale fałszerstwa herbaty jest produkt „urobiony“ zupełnie na

podobieństwo herbaty, znany od lat kilku w Rossji. Sprzedaż tego produktu, najprawdopodobniej w stanie surowym, dozwoloną została przez Radę Medyczną w początkach roku 1887.

Nowy ten przetwór, o którym rozumie się nie myślano, wydając pozwolenie na sprzedaż, że znajdzie tak szerokie zastosowanie do fałszowania herbaty chińskiej, dostarczony był w początkach marca r. z. najpierw w niewielkiej ilości do urzędu lekarskiego przez komorę celną warszawską, w celu orzeczenia czy „załączona próbka liści przedstawia herbatę kaukazką jak to udawadnia właściciel towaru, czy też jestto wierzbówka wązkolistna jak o tem świadczy ekspertyza dokonana na komorze.“

Produkt ten w ilości kilkunastu pudów przesłany był z Pińska przez osobę niewymienioną na frachcie na okaziciela (także niewymienionego) na stację „Warszawa“ kolei petersburskiej, gdzie też zakwestjonowano go jako kontrabandę i przesłano dla sprawdzenia na komorę.

Przesłana próbka z zapachu i kształtu liści była tak łudzaco podobna do herbaty chińskiej, że na pierwszy rzut oka śmiało wyrzec by można że jestto herbata prawdziwa. Ponieważ jednak ekspert niezawsze polegać powinien na cechach fizycznych danego produktu i na ich podstawie wydawać wnioski, które jak wiadomo są zwykle decydujące i ponieważ w raporcie komory było powiedziane, że ekspertyza dokonana na miejscu, uznała dany produkt jako wierzbówkę wązkolistną (*Epilobium angustifolium* L.), przeto koniecznem było zbadać go nietylko pod względem fizycznym, lecz i wykonać ściśle próby chemiczne i mikroskopowe. Dokonane próby wykazały, że produkt ten daje napar ciemny, bardzo zbliżony barwą do naparu herbaty, posiada zapach słaby lecz przyjemny i przypominający do pewnego stopnia zapach naparu herbaty chińskiej, — że posiada smak gorzkawo-ściągająco-kwaskowaty, odczynia kwaśno, silnie reaguje z chlornikiem żelaza i daje podobnie jak napar z wierzbówki obfity kłaczkowaty osad przy zmieszaniu z równą ilością alkoholu. Przy badaniu chemicznem znaleziono 8,9% wilgoci, 39,2% ekstraktu i 4,15% popiołu, — t. j. takie ilości procentowe składników, jakie niewiele różnią się od normy przyjętej w nauce dla herbaty chińskiej. Nieobecność jednak teiny, smak naparu, odczyny wyżej wspomniane i głównie liczne próby mikroskopowe do-

konane z liśćmi odbarwionemi za pomocą słabego roztworu wodanu potasu i stężonego wodanu chloralu wykazały, że badany produkt niezawiera ani śladów liści: herbaty chińskiej, wierzbówki wązkolistnej i kaukazskiej borówki brzusznicy (*Vaccinium vitis Idaea* L.) lecz składa się wyłącznie z liści Borówki czernicy (*Vaccinium Myrtillus* L.).

W raporcie wyluszczającym rezultaty analizy prosiłem władzę aby ze względu na ludzające podobieństwo badanego produktu do herbaty chińskiej i uniknięcia przypuszczalnych fałszerstw, zwracano szczególniejszą uwagę na herbaty znajdujące się w handlu, i — żeby produkt, którego próbkę badałem, uległ zniszczeniu. Komora jednak celna opierając się na rezultatach analizy i biorąc pod uwagę cyrkularz Departamentu celnego z dnia 3 grudnia 1890 r. za № 21962, w którym powiedziano, że na zasadzie rozporządzenia Rady medycznej, zatwierdzonego przez pana Towarzysza Ministra Spraw Wewnętrznych dozwolono mieć obieg w handlu surrogatowi otrzymywanemu z liści tak zwanej kaukazskiej borówki brzusznicy, lecz tylko pod nazwą „liści“ a nie „herbaty,“ — przesłała całą sprawę władzy policyjnej, która skierowała ją na drogę sądową. Sąd na zasadzie przedstawionej przez osobę interesowaną w tej sprawie kopji rejentalnej rozporządzenia Departamentu celnego i zważywszy, że dany produkt nie zawiera szkodliwych zdrowiu domieszek, polecił produkt kwestjonowany zwrócić p. K. i zupełnie go uniewinnił.

Kopja odezwy Departamentu celnego z dnia 8 grudnia 1888 r. za № 22568 do komory batumskiej, jaką przedstawił sądowi obrońca p. K., brzmi w tłumaczeniu jak następuje:

„Przesłana przez komorę batumską, przy raporcie z dnia 4 sierpnia r. b. za № 6974 próba towaru, który komora uznała jako: „herbatę kaukazskiej Borówki brzusznicy“ była przesłaną do Departamentu medycznego dla dokonania ekspertyzy. Odezwą z dnia 26 listopada r. b. za № 11133 Departament medyczny zawiadomił, że przesłana próba po dokładnem makro i mikroskopowem zbadaniu, okazała się identyczną pod względem swych własności i pochodzenia z tym produktem, jaki był uznany przez Radę medyczną za nieszkodliwy do użycia i dozwolony na sprzedaż pod nazwą „herbata kaukazskiej bo-

ów białow... rówki brzusznicy.“ Przy niniejszem Departament medycyny dodaje, że ze względu na otrzymane zawiadomienie od rzeczywistego członka Rady medycznej ze strony Ministerjum finansów o tem, że wyżej wspomniana roślina często służy jako domieszka do herbaty chińskiej i że już sama nazwa jej „herbata“ w oczach niewykształconej publiki, służy niejako uznaniem jej za pewnego rodzaju herbatę (chińską), Rada medyczna postanowiła w miejsce nazwy „herbaty kaukazkiej borówki brzusznicy“ nadanej dziennikiem tejże Rady 23 stycznia 1887 r. za № 33, dozwolić na przyszłość sprzedaż tego środka pod nazwą nie herbaty, a „liści kaukazkiej borówki brzusznicy.“  
O czem i t. d.“

Na sprawdzenie przypuszczenia mego o możliwym fałszerstwie „herbatą kaukazką“ herbaty chińskiej, o czem pisałem w raporcie złożonym urzędowi lekarskiemu, przedstawiając rezultaty analizy produktu dostarczonego z komory, nie czekano zbyt długo. Już bowiem w pierwszych dniach drugiej połowy marca r. z., komisarz IV cyrkułu dostarczył do urzędu lek. 5 gatunków herbaty w ilości 13 funtów zabranych jako próbki z kilku pudów herbat znalezionych w mieszkaniu p. Jankła Bidermanna przy ulicy Franciszkańskiej. Przy chemicznem badaniu przesłanych herbat, otrzymałem następujące rezultaty:

	Wilgoci	Ekstraktu	Popiołu	Teiny
Próba № 1 . .	10,5%	39,3%	3,6%	0
Próba № 2 . .	10,13%	39,0%	4,72%	0
Próba № 3 . .	8,69%	35,0%	6,31%	?
Próba № 4 . .	7,31%	<b>25,0%</b>	<b>27,10%</b>	ślady
Próba № 5 . .	6,32%	<b>19,61%</b>	<b>48,30%</b>	ślady

Roztwór otrzymany przez wygotowanie kwasem solnym popiołu próby № 4 odczyniał silnie na glin, żelazo i wapień, a popiołu próby № 5 — prócz powyższych na *miedź* i *cynk*. Znaczną przytem część popiołów obu prób nierozpuszczała się nawet w mocnym kwasie solnym.

Badanie mikroskopowe wykazało, że próby №№ 1 i 2 składają się wyłącznie z liści Borówki czernicy (*Vaccinium Myrtillus* L.) „urobionych“ na podobieństwo herbaty chińskiej, próba № 4 jest mieszaniną № 1-go z liśćmi herbaty prawdziwej, a №№ 3 i 5 składają się wyłącznie z liści herbacianych.



Porównywając teraz rezultaty badań chemicznych i mikroskopowych przekonujemy się, że próba herbaty № 4 jest mieszaniną liści *Borówki czernicy* z herbatą *wymoczoną* i przytem obciążoną gliną i piaskiem, — a próba № 5 przedstawia „przerobione“ liście herbaty wymoczonej, znacznie obciążone gliną, piaskiem i *opiłkami mosiężnemi*. Ostatni gatunek służyć więc miał prawdopodobnie jako „podstawa“ do fabrykacyi mieszanek z № 1 i № 2.

Oprócz pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej p. J. Bidermana, z polecenia Władzy dokonany był szereg rewizyi u osób zamieszanych w sprawę, rezultatem czego wykryto bardzo duże zapasy herbaty fałszowanej u p. Kahana na Nowolipkach, Ch. Berenbluma na Pawiej i innych.

Następnie różnemi czasy władza policyjna dostarczała do badań herbaty konfiskowane u p. I. Licińskiego, Blumenkrantza, Klepfiusza, Pape i innych, które okazały się złożonemi wyłącznie z liści borówki czernicy lub też z mieszaniny takowych z prawdziwą herbatą.

Że fabrykacja „herbaty kaukazkiej“ dosięgła ogromnych rozmiarów, dowodem służyć mogą składy istniejące podobno w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Kursku, Odessie i w Warszawie, — a że takowa przeznaczoną jest wyłącznie do fałszowania herbaty chińskiej, wskazują dane jakie otrzymałem przy badaniu licznych gatunków herbat dostarczonych przez władzę policyjną.

Obecnie u nas w handlach detalicznych coraz częściej spotkać można rozmaitej wielkości bezfirmowe paczki opakowane zupełnie tak, jak herbata chińska. Zdarzyło mi się również badać podobne produkty w paczkach z firmą „A. W. Murałowa“ i „Mizina.“ W detalicznej sprzedaży funt „herbaty kaukazkiej № 1“ kosztuje rs. 1 kop. 20 a № 2 — rs. 1, w hurtowej zaś sprzedaży, jak mnie objaśniono, funt owej „herbaty“ wynosi 80 i 60 kop. Różnica jak się przekonałem polega tylko na tem, że „herbata № 2“ zawiera więcej pokruszonych liści, kawałeczków łodyg, ogonków liściennych i pyłu.

Wygląd zewnętrzny obu gatunków „herbat,“ kolor naparu, do pewnego stopnia zapach i procentowość popiołu i ekstraktu prawie w zupełności są zbliżone do herbaty chińskiej, odróżnić zaś ją można, jak to wyżej wspominałem, po smaku naparu, jego odczynie na papier lakmusowy i zachowaniu się przy zmieszaniu z równą

objętością alkoholu. Najcharakterystyczniejszą jednak cechą, po której z łatwością rozpoznać można „herbatę kaukazką,” jest nie kształt liści, ponieważ i ten jest bardzo zbliżony do prawdziwej herbaty, lecz budowa anatomiczna.

Liście „herbaty kaukazkiej“ znajdujące się w handlu pod fałszywą nazwą „liści kaukazkiej borówki brzusznicy“ — *Vaccinium vitis Idaea* L., jak widać na fig. 1 dołączonej przy niniejszej pracy tablicy, są rozmaitej wielkości (od 1 do 6,5 ctm. długie i od 0,5 do 4 ctm. szerokie) o kształcie mniej więcej jajowatym, cienkie, spiczasto zakończone i po brzegu ostro ząbione.

Liście prawdziwej *Borówki brzusznicy*—*Vaccinium vitis Idaea* L. są odwrotnie jajowate skórzaste, o brzegach słabo zagiętych ku dołowi i na dolnej powierzchni usiane ciemnymi punkcikami, pochodzącymi wskutek obecności brunatnych gruczołków.

Liście *Borówki łochini*—*Vaccinium uliginosum* L., za jakie niektórzy badacze uważają „herbatę kaukazką“ są odwrotnie-jajowate, całobrzegie i cienkie.

Brzeg liści „herbaty kaukazkiej“ które pochodzą jak porównawcze badania wykazały od *Borówki czernicy* (*Vaccinium Myrtillus* L.) należącej podobnie jak wyżej nadmienione odmiany *Vaccin. Vitis Idaea*, *Vaccin. uliginosum* do rodziny Ericaceae—*Vaccinieae*, jest ząbiony i na każdym ząbku jak widać na fig. 2, znajduje się o kształcie buławy gruczołek, ugrupowany z niewielkich wydłużonych komóreczek wypełnionych ciemno-brunatną zawartością. Barwa jednak zawartości gruczołków przy dłuższem moczeniu liści w słabym ługu potasowym wylugowuje się prawie zupełnie i wtedy budowa staje się znacznie wyraźniejszą. Gruczołki te widziane gołym okiem lub przy pomocy lupy, przedstawiają się na brzegu odbarwianego liścia w postaci czarnych punkcików, które jednak dość łatwo odłamują się i dlatego nie na każdym ząbku rozmoczonego i odbarwionego liścia zauważyć je można. Na ząbkach młodych liści gruczołki mają kształt cylindrycznych ku górze nieco wydłużonych i zaokrąglonych stożków, rozmaitej wielkości. Prócz tych nader charakterystycznych dla liści „herbaty kaukazkiej“ gruczołków, po brzegach liści, między ząbkami, zauważyć można długie jednokomórkowe, zwężające się ku górze włoski, jakich zupełnie nie znajdujemy na liściach herbaty chińskiej. Naskórek (*Epidermis*) dolnej strony liścia „herbaty kaukazkiej“ składa się — fig. 3 — z dość dużych często

z nieprawidłowo pomarszczoną błonką (cuticula), falisto okonturowanych komórek, między którymi znajdują się liczne szpary oddechowe (stomata) i jednokomórkowe długie zwężające się ku górze włoski.

Wielkość liści, kształt ich, jak również kształt włosków i komórek dolnego naskórka liści t. z. „herbaty kaukazkiej,” są do pewnego stopnia zbliżone do herbaty chińskiej i dlatego też nigdy polegać nie można na wyżej wspomnianych cechach mikroskopowych, lecz niezbędnym jest zbadać brzeg danego liścia.

Odbarwianie liści „próbek herbat” mających służyć do badania mikroskopowego uskuteczniłam zwykle w następujący sposób: 10—20 gm. herbaty ługuję ciepłym 3% roztworem węgla sodu, dopóki ostatni nie przestanie się zabarwiać, następnie tak wymoczone liście oblewam w obszernej parownicy zimną wodą i za pomocą małych szczypcy wybieram podejrzane liście i ich odłamki, rozkładam je na tafelce szklanej i badam najpierw za pomocą lupy. Tym sposobem, przy pewnej wprawie na podstawie nerwacji, brzegu i kształtu można oddzielić liście wierzbówki wązkolistnej (*Epilobium augustifolium* L.), wiązu pospolitego (*Ulmus campestris* L.) i inne od liści herbacianych. Następnie podejrzane liście dla dokładniejszego odbarwienia, a tem samym łatwiejszego badania pod mikroskopem, zanurzam na dobę w 2% roztwór wodoru potasu, poczem kilkakrotnie przemywam liście wodą, moczę je w stężonym roztworze wodoru chloralu (3:1), powtórnie przemywam i w końcu badam pod mikroskopem w mieszaninie równych ilości wody i gliceryny. Preparaty przeznaczone dla rysunków, które zdejmowałem przy pomocy przyrządu Abbe'go, lub na przechowanie zaklejam w roztworze żelatynowym, który przyrządzam rozpuszczając 5 gramów drobno pokrajanej białej żelatyny w gorącej mieszaninie 30 gm. wody, 35 gm. gliceryny i 2 gm. fenolu.

Za pomocą więc próby chemicznej i mikroskopowej jesteśmy w możności rozpoznać wszelkie fałszerstwa herbaty, przyczem nadmieniam, że badanie mikroskopowe daje nam zawsze najpewniejsze wskazówki o jej wartości. Obecność kilku nawet obcych liści w danej próbce herbaty, należy bezwzględnie uważać jako zafałszowanie, gdyż na plantacjach herbaty jak to prof. Tichomirow wspomina,

„wszelkie rośliny znajdujące się między krzewami herbacianymi bezustannie i z wielką starannością zostają usuwane.“ Budowa anatomiczna liścia herbacianego mianowicie ugrupowanie bocznych nerwów, forma włosków i ich osadzenie, kształt gruczołków znajdujących się na ząbkach, obecność w środkoliściu (*mesophyllum*) rozetkowatych kryształków szczawianu wapnia i nader ważnych pod względem rozpoznawczym, dużych nieforemnie widłowato rozgałęzionych, o zgrubiałych ściankach komórek t. z. *idioblastów*, są tak charakterystyczne, że nawet niewprawny badacz może po nich z łatwością odróżnić liść herbaciany od innych <sup>1)</sup>.

Chemiczne badanie herbaty, według mego zdania, polegać winno tylko na oznaczeniu 1) ekstraktu i 2) popiołu i jego części w wodzie rozpuszczalnych. Herbata prawdziwa zawiera nie mniej jak 3% i nie więcej jak 7% ciał mineralnych (popiołu), z których blisko połowa powinna rozpuszczać się w wodzie. Te dane chemiczne, w połączeniu rozumie się z badaniem mikroskopowym, jak się z kilkuset analiz herbaty przekonałem, w zupełności wystarczają dla odróżnienia prawdziwej herbaty od wymoczonej. Oznaczenie procentowości *teiny* i ciał *garbnikowych* w herbacie posiada drugorzędne znaczenie, ponieważ ilość ich waha się w bardzo szerokich granicach i skutkiem tego nie daje pewnych wskazówek do wydania sądu o wartości herbaty, — lepsze naprzykład gatunki zawierają do 3% — gorsze zaś jak cegiełkowa, — do 5% teiny; prócz tego do oznaczenia teiny istnieje około 30 metod, z których większość grzeszy niedokładnością i przy oznaczeniu teiny w jednym gatunku herbaty kilkoma metodami otrzymuje się rezultaty różne <sup>2)</sup>. Procentowość ciał garbnikowych w herbacie również nie daje rękojmi o jej wartości, ponieważ według wielu autorów (Davy, Frank, Mulder, Allen, Clarck, Eder, Hanauseck i inni), waha się w bardzo szerokich granicach, mianowicie od 5 do 40% i zależy od gatunku herbaty. Prócz tego ciała garbnikowe mogą znajdować się w liściach obcych dodanych do herbaty i w barwnikach.

Na zakończenie wspomnę, że obecnie największe plantacje i zakłady zajmujące się przyrządzaniem używanej u nas herbaty, znaj-

---

<sup>1)</sup> Szczegółowe opisanie budowy anatomicznej liści herbaty i domieszek patrz: Badanie herbaty i herbata warszawska przez A. Bukowskiego. 1888 r.

<sup>2)</sup> Kritische Studien über die Bestimmung des Coffein im Thee. F. Vité. 1890.

dują się na Cejlonie i Jawie i są w posiadaniu bogatych ludzi lub towarzystw akcyjnych, w Chinach zaś „przygotowywanie“ herbaty spoczywa w rękach drobnych właścicieli albo dzierżawców. Przyrządzenie herbaty, a właściwie doprowadzenie liści herbacianych do takiego stanu w jakim przywykliśmy widzieć ją w handlu naszym, dokonywa się na Cejlonie i Jawie za pomocą machyn, w Chinach zaś nadzwyczaj elementarnie.

Prof. Tichomirow <sup>1)</sup>, zwiedzający w roku 1891 plantacje i fabryki herbaty na Cejlonie, Jawie i w Chinach, opisuje w następujący sposób, „przyrządzanie“ czarnej herbaty w Chinach przez drobnych właścicieli: „Zebrane liście składają w płaskie, okrągłe bambusowe kosze i wystawiają na działanie słońca lub też ostrożnie ogrzewają na ogniu dopóki liście nie zwiędną, poczem przystępują do „skręcania liści,“ które najczęściej wykonywa się nogami. W tym celu wsypują do dużego, płaskiego bambusowego kosza warstwę liści na wysokość 3—4 centymetrów, następnie chińczyk z gołymi powyżej kolan nogami wchodzi do kosza i zaczyna ugniatać i skręcać liście za pomocą tarcia jednej nogi o drugą, przyczem obficie wyciska z kosza ciemny, brunatno-zielony płyn zwany *sokiem herbacianym*.“ Nadzwyczaj nieestetyczny widok, podobnego rodzaju przyrządzania osławionej herbaty chińskiej, wzbudza wstręt tem większy „że brudne nogi chińczyka pokryte są często wrzodami i ranami.“

---

## PRZYGOTOWANIA SANITARNE W OSADACH I WSIACH W OBEC EPIDEMJI CHOLERY.

Podał Dr. J. Tchórznicki.

---

(Dokończenie).

*Ze względu na epidemię chorób zaraźliwych a przedewszystkiem cholery, dbać jednak winniśmy, aby każda siedziba miała zbiornik na skład swych nieczystości. Tu je będziemy dezynfekować i stąd wywozić, czyli*

---

<sup>1)</sup> Hodowla herbaty w Chinach, na Cejlonie i Jawie. 1890.

innemi słowy, zmuszeni jesteśmy zgodzić się na system, którego wady dokładnie pojmujemy t. j. na

### SYSTEM ŚMIETNIKOWY.

Wychodki śmietnikowe powinny być zastosowane w ten sposób: Przedewszystkiem urządza się śmietnik wielkości sążnia kwadratowego. Wykopawszy ziemię na łokieć do półtora wykłada się dno i boki tłustą gliną grubo na pół łokcia i ubija się klepisko. Przy jednym z boków ustawia się budkę wychodka tak, aby przedni brzeg jego był na ziemi, tylna zaś ściana opierała się na dwóch dębowych palikach wbitych w dno śmietnika.

O wiele dogodniejszym jest ustawienie budki na kółkach czyli rolkach w ten sposób, by ją można przesuwac po nad śmietnikiem. W takim razie kółka przednie przesuwalyby się po szynie ułożonej na baliku przednim, kółka zaś tylne po szynie ułożonej na baliku tylnym rzuconym poprzecznie przez wierzch śmietnika i opierającym się na jego brzegach.

Do śmietnika spadać będą wypróżnienia, tu trzeba zsypywać śmiecie, można dosypywać popiołu, torfu, miału, a w razie potrzeby dezynfekcji np. w czasie cholery, dysenterji, tyfusu i t. p. możemy wsypywać wapna lub zalewać mlekiem wapiennem. Lepiej ażeby śmietnik miał pokrywę zabezpieczającą od wody deszczowej.

Jeżeli śmietnik urządzamy w miejscowości, gdzie grunt normalny stanowi tłusta glina i nie ma obawy o przesiąkanie zawartości do studzien, dostatecznym jest wykopanie kwadratowego miejsca bez obrzucenia dna i ścian inną gliną. Jeżeli ziemia jest piaszczystą, koniecznie potrzeba użyć gliny. Jak zwodna jest nieprzepuszczalność warstw tłustej gliny dowodzi następujący fakt:

W osadzie Sterdyń w siedzibie kupca komisja znalazła ustęp trzyotworowy, ustawiony na dole ziemnym. Stał on podobno w tem miejscu lat kilkanaście. Nakazano przestawić ustęp na inne miejsce, lecz miejsca takiego w szczupłej siedzibie nie było. Musiała więc komisja zgodzić się na pozostawienie wychodków na dawnym miejscu, po wybraniu na 3 łokcie ziemi z dołu. I cóż się okazało? Wybrano dobre 5 łokci gliny ciemnego koloru, przesiąkłej nieczystościami i jeszcze pozostała warstwa wielkości około 2-ch łokci w średnicy idąca lekko w głąb gruntu. Naturalnie ograniczono się na zasypaniu dołu świeżą gliną i gruzem i ustawieniu wychodków kubelkowych.

Dom ten leży przy placu głównym, na którym wykopano niegdyś głęboką studnię, lecz studnia ta zamknięta została z powodu złej wody. Fakt ten dowodzi jasno, że nawet w tłustej glinie przesiąkanie ma miejsce na znacznej przestrzeni.

Zdania higienistów Sandera, Erismana, Dobrosławina i innych znajdują potwierdzenie, że pragnąc urządzić warstwę nieprzepuszczalną dla wypróżnień i moczu, potrzeba ułożyć ścianę w taki sposób: Warstwa cegły, warstwa gliny, warstwa cegły i wewnątrz cement. Wtedy tylko można być pewnym, że przesiąkanie do gruntu nie nastąpi. W dodatku cement od czasu do czasu zmieniać potrzeba. Oto dla czego doły śmietnikowe mogą być cierpiane jako „malum necessarium.“

W dalszych stosunkach gdzie to możebne i nie idzie o koszta najwłaściwiej jest śmietnik wybrukować łącząc kamienie wapnem, na to wyłożyć cegłą a wewnątrz wylać cementem lub betonem. Wtedy uzyskujemy pewność, że przesiąkanie do wód miejsca mieć nie będzie. Utworzony kompost dosyć jest wywozić raz na tydzień, poczem śmietnik zasypać wapnem.

Pragnąc dokładniej rzecz tę przedstawić uprosiliśmy p. Augusta Szmidta inżyniera-technika o ułożenie szkiców ustępów normalnych na śmietnikach.

Według p. Szmidt'a typy te przedstawiają się jak następuje:

Ustęp jednoklozetowy (tańszy) posiada dół śmietnikowo-ustępowy o powierzchni 35 stóp kwadratowych. Dół sam obrzucony warstwą dobrze ubitej gliny. Ustęp taki jest bardzo tani.

Dół ten a raczej śmietnik można pokryć deskami, by ochronić go od napełniania wodą deszczową, a nawet by zawartość śmietnika nie podlegała operacji słońca.

Dół z obmurowaniem jest może dla ustępu jedno-klozetowego zbyt kosztowny, z tego więc powodu typ 2-gi przedstawia ustęp dwuklozetowy, przyczem i wymiary dołu są znacznie większe. Powierzchnia = 45 stóp kwadratowych = 0,92 sążnia kwadr. Ściany dołu są z jednej cegły (10") i wewnątrz betonowe głębokości 4 stopy.

Ponieważ cena materiałów i robocizna zależne są bardzo od miejscowości, więc z tego powodu i cena budek jest zmienną.

Co się tyczy typu drugiego to na wymurowanie dołu liczyć trzeba 1400 sztuk cegieł. Cegłę gorszego gatunku dostać można od 7 rubli za tysiąc, a czasami nawet taniej.

W razie potrzeby i tutaj dół śmietnikowy może otrzymać drewniane pokrycie w rodzaju daszku, na powierzchni którego umieszczone będą małe drzwiczki dla wrzucania śmieci.

Taki więc ustęp uważamy dla osad i wsi za najwłaściwszy. Wytworzyć on będzie kompost tak potrzebny w rolnictwie.

Ponieważ system śmietnikowy ma być niebawem wprowadzonym, pozostaje nam tylko przy każdej podmurówce urządzić śmietnik, przy jednym boku ustawić wychodek, którego front opierać się będzie na podmurówce a tył na palikach. Gdzie śmietnik już jest dobrze urządzony, tam można przesunąć podmurówkę ceglana i z nią budkę zbliżyć do śmietnika.

Lecz nie ludźmy się zbyt. Gdyby nawet doły śmietnikowe i cały ten system wykonany był dokładnie o czem aż nadto powątpiewać się godzi, śmietnik może być tylko cierpianym jako złe konieczne. Potrzeba bardzo troskliwie zasypywać go i stwarzać kompost, a w domach biednych, gdzie nie ma inwentarza, nie ma zwyczaju zamiatania podłóg i podwórzy, nie palą latem w piecach, a jeżeli gotują strawę to popiół używają do ługu. Spodziewać się trudno dobrego zasypywania. Przypuszczać więc należy, że do śmietnika wpadną wypróżnienia, pomyje i uryna, przedostanie się woda deszczowa i nieco śmieci. Czy to będzie kompost czy zawartość płynna? Zdaje się że to ostatnie. Wśród upałów letnich parowanie kilkudziesięciu powierzchni gnijących w osadzie z pewnością powietrza nie oczyści, lecz popsuje jeżeli pieczołowitości w utrzymaniu wychodków zabraknie.

Ponieważ spostrzeżenia bakterjologów twierdzą, że przecinek Kocha w dołach kloacznych i pod wpływem saprofitów ginie, zdaje się więc, że dół śmietnikowy służyłby miejscem zabijania zarazka; lecz doświadczenie epidemiologiczne stwierdza, iż epidemie: tyfusu, dyzenterji, dyfterytu i t. p., a także i cholery najczęściej rozwijają się wśród brudu i gniazd zgnilizny, a fakta wyższe są od teorii. Dla tego też decydując się na system śmietnikowy powinniśmy być przygotowani na systematyczną wywózkę i użycie dużej ilości środków dezynfekcyjnych, w przeciwnym razie śmietniki powiększą tylko ilość ognisk zgnilizny.

Z tych zatem względów nie możemy dość głośno głosować za wprowadzeniem stopniowem ustępów kubelkowych we wszystkich miastecz-



kach i osadach. Wykonanie powinno być dokładnem i trzeba zachować warunki powyżej wyluszczone. Wtedy wszelkie nieczystości będą usuwane codziennie. Unikniemy systematycznego zanieczyszczenia gruntu, a to wpłynąć musi na zdrowotność i śmiertelność mieszkańców. Ponieważ w zimie kubelki oczyszczać trudniej, można mieć śmietniki obok wychodków i zapełniać je w zimie, w lecie zaś wracać do kubelków.

### DEZYNFEKCJA.

Od pierwszej chwili pracowaliśmy w celu umożliwienia dezynfekcji wszystkiego co gnije.

Ponieważ najlepiej wszystko gnijące usunąć, wprowadziliśmy system kubelkowy, przy którym na środki dezynfekcyjne bardzo mało wydawać trzeba.

Lecz ścieki, rynsztoki, kąty, podwórza zawsze będą miały dość miejsc wilgotnych.

Używaliśmy mocnego mleka wapiennego: 15 funtów gaszonego wapna na 2 wiadra wody. Skład wapna był w gminie, oraz we wsiach u sołtysów, którzy nabyli wapno na koszt wsi, licząc po ćwiartce na dom.

Roztwór przyrządzał felczer gminny, rozwoził stróż sanitarny w beczce pożarowej a lewarem ogrodowym wlewał do śmietników i kubłów. Szło to wcale dobrze. Dezynfekcja trwała około miesiąca. Inne środki dezynfekcyjne: kwasu karbolowego 3 pudy, kwasu siarczanego 1 pud, chlorku wapna 3 pudy i dziegciu beczka, były nabyte w gminie wraz z przyborami, lecz stały nietknięte. W Kossowie zaś używano kwasu karbolowego do dezynfekcji podróżnych.

Nie mogliśmy obserwować skutków dezynfekcji wapnem, jakkolwiek przez czas przygotowań sanitarnych wszystkie epidemiczne choroby ustały, a ludzie powtarzali, że je „wywieziono na pola wraz ze śmieciami.“ Było to bardzo wyraźne i trwało około 3-ch miesięcy, tylko dyzenterja kiedy niekiedy zabierała ofiary.

Gdy epidemja ukazała się w gubernji Siedleckiej, zastosowano naprzód w Sokołowie a potem w Kossowie dezynfekcję podróżnych jako w miejscowościach dotąd nieobjętych epidemją. Odbywano ją w taki sposób: osobę podlegającą dezynfekcji wprowadza się do oddzielnego pokoju, osobno mężczyzn osobno kobiety. Sanitarjusz mężczyzna rozbiera mężczyzn, sanitariusz kobieta—kobiety. Zdjętą odzież dzieli

się na 3 części, bielizna i ubranie rozwiesza się w aparacie; obuwie obmywa rogózką namoczoną w roztworze mocnego chlorku wapna, brudne onucze i gałganki pali. Dezynfekowany staje zupełnie rozebrany w balji z ciepłą wodą. W pokoju powinno być ciepło, rogózką lub gąbką zmoczoną w 2% roztworze karbolu zmywa się całe ciało, potem ulegający dezynfekcji wstępuje do szaflika napełnionego słabym roztworem chlorku wapna i siedząc na krześle przy piecu oczekuje dopóki jego odzież zdezynfekuje się w aparacie. Chcieliśmy okrywać dezynfekowanego czystym szlafrokiem, lecz nie było takowych wcale. Rzeczy wyjęte z aparatu wysusza się przed piecem i zwraca właścicielowi. Wydaje się też odpowiednie zaświadczenie o wykonaniu dezynfekcji. W szczególnych wypadkach zwierzchnią odzież wyczyszczano szczotkami namoczonemi w karbolowym płynie. Była to dezynfekcja wyborna, nie idąca w porównanie z opryskiwaniem kwasem karbolowym, używanem w niektórych miejscowościach; wykonywaną była pod okiem felczera gminnego.

Skutki dezynfekcji podróżnych były nader wyraźne. W obawie poddania manipulacjom parowania omijano Kossów, a kto raz zajrzał do Sokołowa lub Kossowa z miejscowości zarażonych, dziesiątemu zakazał.

*To osłabiło ruch ze stron zarażonych*, a gdy miejscowi oznajmieni przez popularyzację ze stanem rzeczy — również unikali stacji — *cel i skutek był osiągnięty*. Wreszcie z izby dezynfekcyjnej każdy wychodził oczyszczony, brakło tylko wanien i suszarni na wyparowane rzeczy, które bez niej nie mogły być dobrze osuszone. Suszyć zaś je koniecznie trzeba, gdyż oddając mokre możemy narazić właściciela na przeziębienie, wreszcie nieprzyjemnie kłaść mokre rzeczy na siebie.

Gdy epidemja wzmogła się w Siedlcach żydzi podjeżdżali do Sokołowa i zsiadając o wiorstę od miasta szli różnemi ścieżkami, by dezynfekcji uniknąć.

Gdy to zauważono i odkryto defraudatorów p. naczelnik powiatu zarządził, aby dezynfekowano dom do którego przybyli, poddano dezynfekcji wszystkich lokatorów i trzymano ich w 8-mio dniowej obserwacji, ukrywających się uważano prawie za zbiegów.

Po tym fakcie każdy przyjeżdżający przedewszystkiem śpieszył do izby dezynfekcyjnej, a to ułatwiało wielce obserwacją pierwszych wypadków i długo chroniło miasto od przewidywanej klęski. Gdy zaprzestano dezynfekcji cholera po 14 dniach przybyła.

Uważamy więc, że *gruntowna dezynfekcja podróżnych na granicy z miejscami zarażonemi jest jednym z nader ważnych środków ochronnych.*

Dezynfekowano też żołnierzy przybyłych z Rosji i poddawano 8-mio dniowej obserwacji. Wydawano świadectwa wyjeżdżającym z miejscowości zdrowej, że tu cholery nie ma. Nikt jednak na kolejach o te świadectwa nie pytał. Kiedy zaś wypadł jarmark w Nurze za Bugiem tak niedowierzano okazicielom, że żądano jednocześnie i świadectwa i książeczki legitymacyjnej. W chwili zaś wzmożenia epidemji w Węgrowie poprostu ściągnięto promy na drugą stronę i przewozy zamknięto. Zrobiono to dlatego że żydzi urządzili handel świadectwami o dezynfekcyi. Były to środki stosowane w celu ochrony gubernji Łomżyńskiej od klęski. Zamiast zaś dezynfekcyi opisanęj okurzałyśmy odzież podróżnych parami chloru.

W końcu Października zaczęliśmy myśleć o urządzeniu *szpitali czasowych*. Zdecydowano, aby urządzić na kilka wsi po jednym szpitalu w starych niesfunkcjonujących karczmach, tu bez żadnych przygotowań umieszczać chorych z ich pościelą i bielizną, inaczej zrobić było niepodobna, gdyż w obec prawdopodobieństwa zawleczenia choroby, trzeba było być w pogotowiu, a na urządzenie szpitali brakło funduszków. Ponieważ zaś każdy wymawiał się i bronił, aby nie oddać domu pod szpital, zdecydowano żeby w każdej wsi ten dom na szpital zająć, w którym okaże się pierwszy wypadek cholery. Ponieważ wreszcie szkółki miejskie były natenczas wolne, uznano, że w razie potrzeby i w nich urządzić można szpitale czasowe. Podróżnych miano leczyć na koszt gminy.

Przy szpitalu powszechnym w Sterdyni urządzono z ofiary właściciela dwie *salki* w budynku gospodarskim, które na wypadek cholery miały być zaopatrzone w akcesorja szpitalne.

Z *bieleniem domów* były również trudności. Postanowiono więc wszystkie stare i nowe murowane wybielić wapnem z wewnątrz i zewnątrz, nowe tylko wewnątrz szalowane pozostawić bez bielenia, obić również nie poruszać.

Kandydatów na *sanitarjuszy* nie było wcale. Niewyraźnie też poczynano z nimi. Miano ich uczyć, to znów nie, dość, że przygotować nie zdążyliśmy nikogo.

*Felczerów* mieliśmy w rozporządzeniu 6-iu t. j. dwóch cywilnych a 4-ch wojskowych.

Lekarz wraz z wójtem i wikarym objechali w Sterdyńskiej gminie wszystkie miejsca przeznaczone na *cmentarze choleryczne*, które miały służyć dla wszystkich wyznań. Obierano po jednym cmentarzu dla 3-ch do 4-ch wiosek, po 3—5-iu na parafję, a wymagano, aby cmentarz był oddalony od wody i ode wsi o  $\frac{1}{2}$  wiorsty, o ile można na glinie w lesie. Droga do niego powinna iść polem i nieprzechodzić przez wsie.

W innych gminach sami wójci obrali i obejrzeliby cmentarze, lecz dzięki Bogu, nie zaszła potrzeba korzystać z takowych. Żydom nakazano urządzić wzorowe *domki przedpogrzebowe* i tam obmywać trupy zamiast zwyczajnego zwożenia ich do łaźni i mykw w osadach, czego surowo wzbroniono.

Mieliśmy zamiar zażądać od każdej rodziny żydowskiej by okazała *dzban na środki dezynfekcyjne, misę na wymiociny i nocnik duży*, a to dla tego, że u żydów każde naczynie ma swoje przeznaczenie i nie wolno go trefić. W razie epidemji więc powinny być naczynia specjalne, lecz rozporządzenie to nie było stosowaniem.

*Kotły do mycia bielizny* miały być ustawione na placach, lecz ich nie ustawiono.

Z innych rozporządzeń komisji zasługują na uwagę te, które wchodziły w zakres spraw społecznych i prawnych. Załatwiliśmy się krótko, aby prędzej osiągnąć cel, więc rozkazano:

*Katuje* zasypywać szarwarkiem, gdzie nie ma *miejsca na wychodki*, powinien je dać ten gospodarz, który sprzedał tak mało miejsca na dom, że na ustęp już nie wystarczyło. *Przybyszów* dezynfekować na koszt gminy, nie na ich własny, jak to gdzieindziej robiono. Nie wypuszczać ludzi na *jarmarki, odpusty* dalekie, usunąć składy drzewa z podwórzy, nie dozwalać stawiać w podwórzu budynków, a polecać *budowanie pięter*, by nie uszczuplać placu podwórzy: *Zadrzewić plac* około kossowskiej bóżnicy i stary kirkut pomiędzy domami będący. *Do sądu* oddawać dopiero po sprawdzeniu przez członków komisji, że to i owo nie wykonano. Zabronić sprzedaży owoców, kontrolować *zakątki* w karczmach i nie dozwalać upijać się. *Szkół* przed zimą nie otwierać. Z podwórzy gdzie błoto, wyprowadzić *kanaliki* do rowów ulicznych. W domu żydowskim, z którego lokatorowie nie mieli wejścia na podwórze, lecz urządzali podwórze na placu utworzyć wejście przez zamianę okna na drzwi. Nie mieszać się wcale do kwestji zamknięcia tajnych *husyckich bóżniczek*. Oczyszczyć *szarwarkiem brzegi stawów*.

Dłuższych debatów wymagały następujące kwestje:

1) *Podłogi drewniane czy z cegły?* Naturalnie pomimo zdań podzielonych zdecydowano, że podłogi drewniane nowe podsypywane suchym piaskiem są dobre, gdy jednak przegniwają, tworzy się brud wilgotny podpodłogowy, lepsze więc są ceglane chociaż dziurkowate, można je bowiem podsypać grubo wapnem. Glinę zaś na podłogi klepiskowe mieszać z wapnem pół na pół.

2) *Rzeka Cetynia zanieczyszczaną* jest stale przez *niefiltrowane ścieki z fabryki cukru w Elźbietowie pod Sokołowem i z m. Sokołowa*. Rada zdrowia jednogłośnie weszła z przedstawieniem do powiatu, aby ścieki w fabryce ulegały dezynfekcji lub klarowaniu.

3) *Studnia Pióry* w Kossowie ma bardzo dobrą wodę, pragnęli więc *wszyscy z niej korzystać*, a że to była susza, właściciel opierał się. Wynikła kwestja prawna „o użycie wody studziennej.“ Zdecydowano pozwolić brać wodę mieszkańcom codzien, lecz pierwszeństwo pozostawić właścicielowi.

4) *Roboty drogą administracyjną* miały być wykonane w tych miejscach, gdzie właściciele wykonać ich nie chcieli. W myśl § 9 instrukcji Dep. Med. komisje miały do tego prawo. Nie korzystano jednak z niego z powodu, że wykonanie robót wymagało kosztów, a wójci obawiali się użyć w tym celu awansów gminnych, „zanim tam kiedy przez sąd odebrać by je można?!...“ Nadmienić wypada, że pomimo wielkiej *biedy i niedostatku jaki panuje pomiędzy żydami niepodobna było skłonić ich do robót ziemnych i oczyszczania nawet za pieniądze*. Próżnowali całemi dniami lecz ciężkiej roboty unikali troskliwie. Jedyny poczciwy żyd Jułko, zajmujący się kopaniem rowów oczyszczał osadę Sterdyń.

5) *Wezwanie lekarza do Kossowa* i obmyślenie pomocy lekarskiej na wypadek cholery było przedmiotem obrad. Proszono powiat o wysłanie lekarza, lecz powiat zapytał, czy też osada posiada fundusze na zawezwanie takowego? A że ich nie było, osada została na opiece felczerów.

6) *Jarmarki i targi* probowano kasować i nie dozwalać przyjazdu z powiatu Węgrowskiego. Na nic to jednak się nie zdało. Wogóle ruch zmalął, lecz komu było pilno przyjeżdżał.

7) *Dziady* jako roznosiciele zarazy mogą grać ważną rolę, wzbroniono im kursować, lecz chodzili po dawnemu.

8) *Na szmaty* nie zwracano dostatecznej uwagi i przyjmowano je na kolejach wcale bez potrzeby.

W *gminach* naturalnie patrząc na osady oczekiwano z trwogą epidemji. Ruch do miasteczek zmalął. Od żydów nie kupowano wielu rzeczy, a szczególnie pieczywa, handel osłabł, jarmarki bywały mniej liczne, a wszystko to *odezwało się na stanie ekonomicznym okolicy*. Jeszcze parę miesięcy takiej stagnacji a wielu poszłoby z torbami, a i tak zdwoiły się zastępy proszących wsparcia.

Potrzeba działań filantropów była coraz widoczniejszą. Miały być składki, loterja fantowa; miał zasiadać komitet damski, lecz ponieważ nie było osoby, któraby chciała się energicznie zająć tą sprawą, na zamiarach też spełzło.

### W N I O S K I.

Dłuższa obserwacja powyżej opisanych faktów, dozwala nam przyjść do pewnych wniosków opartych na drogo nabytem doświadczeniu.

Skutkiem otrzymanego przez lekarza szpitalnego pełnomocnictwa od pana naczelnika powiatu działalność sanitarna w okolicy naszej różniła się pod wielu względami od innych okolic kraju. Jakkolwiek bowiem cyrkularz Departamentu Medycznego postanawia: „komissje sanitarne“ to jednak, o ile wiemy, w innych gminach udział wszystkich mieszkańców nie był tak wydatny i liczny.

To wyjątkowe położenie pozwoliło komisjom troskliwiej wniknąć w szczegóły prac sanitarnych i dopilnować onych—jakkolwiek nie było pozbawione i stron ujemnych.

Dodatnią stroną była ta okoliczność, że obecność na miejscu „komissji pełnomocnych“ dozwalała szybko po decyzji przystąpić do dzieła i śpieszniej załatwiać sprawy.

Z drugiej strony powołanie wielu miejscowych mieszkańców często bez uwagi na ich sanitarne lub etyczne kwalifikacje wpływało ujemnie na skład komissji a ztąd sprzyjało rozwojowi opozycji, szczególnie pod wpływem elementów umiających zawsze i wszędzie zła-godzić, a nieraz doszczętnie zmodyfikować odnośne wymagania hy-gjeny.

Przystosowanie wymagań tych do wygody opartej na lenistwie lecz szkodliwej w skutkach, było powodem niedbalstwa i zapomnienia że wszystko co wykonane źle raczej szkodę niż pożytek przynosi.

Rozkazy absolutne czysto administracyjne w naszym ciemnym społeczeństwie mają tę dobrą stronę, że ten kto je wykonywa wie czego się trzymać, i ślepo rozkaz wypełnia jak żołnierz na wojnie. Używany w takich razach rozkaz: „tak ma być“ jak iskra elektryczna przebiega miasta i wie i jest nieocenioną pomocą przy wykonaniu prac sanitarnych. U nas tem jest on konieczniejszy im bardziej żywił izraelski stara się podejść prawo, sparaliżować przepisy i obudzić w ciemnych massach opozycją.

Wybieralność wójta i sołtysów ma także swe ujemne strony. Wójci bowiem bali się wyraźnie narazić gminie. Składali więc wszystko na lekarza.

Członkowie komissji rad, a także strażnicy ziemscy chętnie umywali ręce i odsyłali do lekarza, którego postać w oczach ludu wyrastała do form nieprześląganego tyrana.

Zadaniem zaś lekarza przed grożącą klęską winno być zdobycie sympatji, zaufania i przyjaźni.

Pierwszy więc wniosek mój jest:

1) Przepisy sanitarne powinny być nakazane z góry w jasno określonej formie. Wykonaniem ich powinna się zająć li tylko *władza administracyjna*.

2) *Udział miejscowego lekarza* powinien zasadzać się na podaniu rozjaśnień specjalisty w rzeczach naukowych i spornych.

3) *Władza wójta i sołtysów* na miejscu nie jest wystarczającą. Potrzeba pomocy władzy administracyjnej powiatowej lub urzędnika specjalnie i jedynie zajętego epidemją i mającego w swem rozporządzeniu przynajmniej dwóch strażników w gminie.

4) Rozporządzenie co do wykonania robót, które bądź co bądź pociągają za sobą koszta powinno być połączonem z udzielaniem na nie *środków materialnych przynajmniej dla biednych*, a że o fundusze specjalne od rządu wydawane jest trudno, gdyż potrzebaby olbrzymich środków, więc:

Wszelkie *pieniężne kary* naznaczone przez sędziów na nieposłusznych powinny być oddawane w rozporządzenie: „Rad zdrowia“ i używane na cele sanitarne.

5) *Termina* oznaczone do wypełnienia robót powinny ściśle odpowiadać rzeczywistej ilości czasu jaki jest do wykonania potrzebny; lepiej więc dać termin dłuższy, lecz gdy robota nie jest nań gotową,

bezw warunkowo ukarać, jaknajrzadziej sądownie a jaknajczęściej administracyjnie i doraźnie — raz a dobrze!

Nie ma czasu na pilnowanie terminów i stawanie wójta lub strażników w sądzie i t. p. ceregiele gdyż ci ludzie potrzebni są na miejscu. Dla tego właśnie w sprawach sanitarnych powinny być stosowane *kary administracyjne*.

6) W obec niesłychanej biedy pomiędzy ludnością osad należy *wymagania* o ile można uprościć i *ograniczyć*. Mnogość ich bowiem stawia mieszkańców w położenie bez wyjścia. Często nie ma co jeść a tu termin i kara. Są jednak granice od których odstąpić niepodobna.

7) Nader ważnem jest, aby w przepisach budowlanych zwrócono uwagę na higienę mieszkań i stosowano przepisy te bez tak wielkich kosztów, jak to obecnie ma miejsce. Plan i pozwolenie jak nas zapewniano wynosi nieraz czwartą część kosztów budowli.

8) Niesłuchanie ważną rolę gra *jednolitość wymagań w całym kraju*. Przybysze z innych okolic osłabiają lub wzmacniają przekonanie co do konieczności zastosowania tych a nie innych środków.

9) Częste posiedzenia „Rad zdrowia“ mają tę dobrą stronę, że obznajmniają uczestników a tem samym i ludność całą ze środkami ochronnymi i sposobem stosowania ich. Popularyzują więc higienę. Że jednak wezwani tu są ludzie nieprzyzwyczajeni do debatów i nieczasowi, nurzą się więc szybko. Dla tego też posiedzenia odbywać się winny raz na tydzień, w ściśle oznaczonym dniu i godzinie i trwać nie dłużej jak godzinę do półtorej.

10) Od pierwszej do ostatniej chwili potrzeba starać się wytworzyć w massach *przekonania* i utrzymywać je, a w tym celu obywateli, inteligencja, duchowieństwo i sanitarni opiekunowie powinni dawać nieustanny *przykład*, wykonywając bezzwłocznie przepisy „rad“ coś ofiarowując ze swej strony, oraz odznaczać się osobistą odwagą w obec niebezpieczeństwa. W przeciwnym razie wytwarza się w massach abnegacja, ospałość, lenistwo i lekceważenie, a czasami panika, pod wpływem której wszyscy tracą głowy i nic nie robią.

11) *Ciemnota ludu* da się wytłomaczyć w bardzo prosty sposób: nikt ich higieny nie uczył i nie uczy. Tradycyjne przyzwyczajenie do pewnego trybu i sposobu życia stwarza pewne pojęcie dość zakorzenione, aby lud z łatwością mógł się rozstać z niemi, tembardziej bez przykładu z góry.



Lecz bardziej zastanawiającą była głucha *opozycja* pewnej części *inteligencji*.

Czy *brak wiary* w pożytek przedsięwziętych robót?

I owszem zdawało się, że otwarcie komissji i rad wlewało pewną otuchę, że osady, jako najniebezpieczniejsze gniazda, oczyszczone i strzeżone będą. Wpływ pism perjodycznych grał tu również nie małą rolę. Więc przypuszczamy, że inteligencja jeżeli nie zupełnie to do pewnego stopnia wierzyła w pożytek sanitarnych ulepszeń.

*Czy koszta?* W osadach—zapewne!... W każdym razie żądano tu różnych przeróbek, urządzeń i t. p. na koszt właścicieli, którzy wśród pośpiesznej pracy mogli się czuć obciążonemi niezwyklemi wydatkami, lecz lokatorowie? od tych żądano tylko czystości, co zdaje się jest obowiązkiem każdego człowieka.

Ze skoncentrowania mierzwy w osadach rolnicy mogli być tylko zadowoleni, lecz potrzeba wcześniej myśleć o ludziach zajmujących się wywózką, a brak ich był wyraźny.

Że system kubelkowy był źle wykonany i nie tyle odpowiedni dla osad jak śmietnikowy, to jeszcze nie dowodzi, aby on był przyczyną niechęci, ani o wadach i zaletach pierwszego, ani o wadach i zaletach drugiego pojęcia nie miano.

W każdym razie jednak przyznać musimy, że tak wykonany system nie mógł zadowolnić zbytnio i dla tego stał się on osią około której reakcja obracała swe koła.

W folwarkach żądano tylko najprostszego typu śmietników i przy nich budek; co razem wzięwszy z wywozem mierzwy i przyprowadzeniem siedzib do porządku było rzeczą zwykłą i powinno było być jaknajzyczliwiej przyjętem.

Tymczasem i tu niezadowolenie.

Więc jakaż przyczyna?

Po nad wszystkimi przyczynami góruje:

*Brak wykształcenia w hygjenicznym kierunku i przekonania o potrzebie stosowania środków sanitarnych. Brak ten wytwarzał lekceważenie bez uwagi, że na to patrzą massy. Fakt ten stwierdza konieczność wykładu hygjeny w szkółkach elementarnych, progimnazjach i gimnazjach, co jaknaśpieszniej rozpocząć wypada.*

Dopatrując się zatem *przyczyn reakcji* widzimy, że brak przykładu, brak przekonania, bieda i dotkliwy nawał robót, a wre-

szcie lenistwo, niechęć do zmian i przyzwyczajenie do niechlujstwa uspasabiało większość przeciw postanowieniom komisji.

Co do inteligencji. Ubolewaliśmy szczerze, że ludzie z kąd inąd poczciwi i zaci gotowi do filantropijnych poświęceń nie czuli się powołanymi aby dać przykład i coś poświęcić, by pomódz nauce w obronie ludności od przewidywanej klęski.

W obec obrony przed cholera lepiej zrobić za wiele niż za mało.

Każda nauka ma swe niedokładności, nic więc dziwnego, że i zastosowanie higieny ma swe słabe strony. Na to istnieje analiza faktów i światło inteligencji, by te rzeczy pojmovać, na to los rozmieszcza ludzi wykształconych, wśród ciemnych mass, by dopomagali nauce.

Co się tyczy *żydów*, to ci zawsze i wszędzie omijali prawo i omijać będą. Przywykli do brudu i niechlujstwa, nigdy już chyba z nim się nie rozstaną i zarażać będą temże niechlujstwem otoczenie. Nie widzimy tu żadnych środków. Szkoła publiczna nie wiele zdziała, gdyż gmin izraelski ma własne szkoły przepelnione, utrzymywane w brudzie, a dziecko o czystości nigdy nie słyszy.

Może kiedy wpływ żydów wykształconych dosięgnie do głębi osad i zajrzy na podwórza współwyznawców „wybranego ludu“ może! Może kiedyś *policja sanitarna*, ukonstytuowana wzorowo, oczyści te massy jak to po części w Warszawie za wpływem generała Klejgelsa się stało. Czy to nastąpi — przyszłość okaże, a dezyderat to arcy! arcy pożądany i dla profilaktyki wszelkich chorób zakaźnych mający pierwszorzędne znaczenie.

Nareszcie twierdzimy, że: *wszelkie środki sanitarne powinny być stosowane we wsiach i osadach jako ochronne od chorób zaraźliwych nie tylko w czasie epidemji lecz stale, ciągle i obowiązkowo, pod okiem policji sanitarnej.*

Jako podejmujący pracę dla dobra ogółu niezależnie od wszelkich przeciwności obowiązani byliśmy do otwartości pod każdym względem, która tylko jedyna nie owijając w bawełnę drażliwych kwestji, pozwala ocenić rzeczywisty stan rzeczy i wyprowadzić wnioski mające pewną wartość.

Nie żałujemy więc tego. Owszem uważamy, że każdy obserwujący warunki zdrowia publicznego do takiej otwartości jest obowiązany.

Wszelkie ukrywanie rzeczywistego stanu rzeczy ma temat „nie

wypada\* lub dla względów osobistych dowodzi tylko braku odwagi cywilnej, którą hygjenista posiadać musi i powinien.

W ten sposób przedstawiliśmy cały stan rzeczy i wyczerpali, o ile to było możebnem, przedmiot „przygotowań sanitarnych“ w nadziei, że doświadczenie nasze nie pozostanie bez wpływu na dalsze prace w tym kierunku.

\*

\*

\*

Ponieważ gorliwość w stosowaniu środków sanitarnych zwykle nie znajduje innej nagrody nad wewnętrzne zadowolenie spełnionego obowiązku i *uznanie osób przejętych ważnością sprawy*. Niech więc wolno mi będzie chociaż paru słowami *podziękować współpracownikom*, a mianowicie:

P. Ludwikowi Górskiemu za popieranie swą powagą i przykładem przedsięwzięć sanitarnych w osadzie Sterdyń.

Księdzu proboszczowi Józefowi Chromińskiemu za gorliwe nauki głoszone ludowi przy każdej sposobności, p. naczelnikowi powiatu sokołowskiego Wiktorowi Keśkiewiczowi za wyjątkową energję sanitarną, gotowość do nakazania wszystkiego, co trzeba by ludność ochronić od klęski, oraz zagrzewanie organów administracyjnych do czynu.

P. Ignacemu Łupińskiemu za gorliwy udział w charakterze prezesa rady gminnej sterdyńskiej, dającemu piękny przykład w spełnianiu obowiązków publicznych.

P. Franciszkowi Grabowskiemu jako popierającemu czynem starania komisji przez budowę rzeźni w Kossowie i przyjęcie bez wahania oczyszczenia osady Kossów pod swą opiekę.

P. P. Pietkiewiczowi i Skwierczyńskiemu, jako wyjątkowo chętnym i pracowitym działaczom w gminach Chruszczewka i Olszew.

P. Wasilemu Aleksiejewowi jako energicznemu sanitarnemu opiekunowi w Sterdyni.

P. Kazimierzowi Żelewskiemu jako niezmordowanemu sekretarzowi Kossowskiej sanitarnej komisji, pracującemu z uszczerbkiem własnych spraw dla dobra ogółu.

Nareszcie majstrowi kowalskiemu p. Maliszewskiemu, który najpierwszy wykonał nakazane roboty w Sterdyni i:

Kupcowi członkowi gminy Izraelskiej Szlamie Goldkrone z Kossowa pracującemu w pocie czoła nietylko nad sanitarnemi porządka-

mi należącemi do kahału, lecz i nad pouczeniem ciemnego tłumu współwyznawców.

Wdzięczność i uznanie ogółu im się należy, oraz wszystkim członkom, którzy ożywieni dobrą chęcią przyjmowali udział w pracach sanitarnych składam szczerze: Bóg zapłać!

---

---

## NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

---

---

**Przegląd chirurgiczny**, pismo poświęcone chirurgji, oftalmologii, otiatrii, laryngologii, akuszerji, ginekologii, syfilidologii i dermatologii, redagowane i wydawane przez D-ra W. H. Krajewskiego. Tom I, zeszyt 1.

Mamy przed sobą spory, około 200 stron, nader starannie wydany, ozdobiony drzeworytami i litografią zeszyt, stwierdzający zresztą już i zkądną niewątpliwą fakt iż nasza obserwacja i literatura chirurgiczna w zupełności wystarcza do utworzenia poważnego specjalnego organu. Na okładce znajdujemy 29 nazwisk współpracowników, którzy wszyscy już prace swe drukowali i po największej części pewien rozgłos w krajowej literaturze lekarskiej zyskali, a ten poczet stałych współpracowników bynajmniej nie wyczerpuje całego szeregu naszych chirurgów. Trudniejsze zadanie będzie miał zapewne nakładca i wytrwanie jego na tem stanowisku za wielką zasługę poczytanem mu niewątpliwie będzie; niewątpimy wszakże że znajdzie się u nas sporo lekarzy, którzy zadanie to mu ułatwią popierając wydawnictwo.

Tworząc pismo D-r Krajewski, jak sam powiada (na str. 14 i 15), miał cel dwojaki: 1) utworzyć punkt zbiorowy dla prac naszych specjalistów, nie krępując autorów ani pod względem obszerności artykułów, ani pod względem ilości rysunków lub tablic i 2) rozprzestrzeniać zagranicą wiadomości o pracach naszych specjalistów, podając streszczenia z literatury chirurgicznej w języku francuzkim. Podwójny ten cel w pierwszym zeszycie, według nas, został w zupełności osiągnięty,

Oprócz tej integralnej części wydawnictwa (7 oryginalnych prac i po-każny szereg referatów) w zeszycie jako w inauguracyjnym wydaniu znajduje się odezwa do czytelników o przedmiocie wydawnictwa a nadto dedykacja i rozprawa D-ra Dunina o stosunku medycyny wewnętrznej do chirurgji. Dedykowany jest zeszyt D-rowi Matlakowskiemu, niesłusznie nazwanemu przez redaktora „popularyzatorem chirurgji w naszej literaturze medycznej,” ale niewątpliwie najzdolniejszemu literatowi w chirurgji i jednemu z najlepszych chirurgów polskich. Należało wszakże wspomnieć w przemowie i o dawniejszych dzielnych autorach chirurgach. Co się tyczy pomienionej pracy Dunina, autor śmiało i szczerze nie waha się w tem piśmie chirurgicznym wyrazić przekonanie swe, że przyszłość należy do medycyny wewnętrznej, nie zaś do chirurgji. Że jednak praca D-ra Dunina dość pobieżnie jest skreślona i dowodów twierdzenia tego wystarczających nie podaje, czytelnik uzupełniając swe wiadomości odnośnie innemi szczegółami i bardziej wyczerpującem rozumowaniem, być może że stworzy sobie horoskop pomyślniejszy dla

chirurgji; bliższe atoli rozpatrywanie rzeczy przekraczałoby zadanie naszej wzmianki bibliograficznój.

**Sprawozdanie z przebiegu epidemji grypowej w armji ruskiej w r. 1889 i 1890.** (Otczot o grypowej epidemji w ruskiej armji w 1889 i 1890 g. Sostawlen: S. P. Werekundowym, E. J. Tarnowskim, D. M. Filippowym pod redakcjey W. F. Szółkowskawo. Str. 395 + 28 + 12 tablic + atlas oddzielny kartogramatów i diogramatów litografowanych).

Kolosalna ta praca statystyczna, która opiera się na wykazach przez wszystkie okręgi wojsk Rossyjskich zebrane, dzieli się na dwie główne części. W pierwszej mamy dane szczegółowe każdego oddzielnego okręgu wojskowego tyczące; w drugiej—zestawienie tych danych.

Charakterystycznym objawem pierwszych okresów rozwoju pandemji influenzy był fakt, że lekarze nie wiedzieli z czem mają do czynienia, tem mniej już — *co obserwowac*, co notować. Tem dziwniejsza to, że epidemje grypy datują się od połowy wieku IX, że literatura grypy do roku 1890 jest bardzo obfitą, bo W. Kratz przytacza 266 autorów o tej chorobie piszących, A. Hirsch 700, a Thompson dla samej Anglji 359.

W chwili jednak wybuchu pandemji lekarze byli wcale do niej nieprzygotowani. Co za choroba? Zkąd? Co sprzyja jej rozwojowi, co go hamuje? Jak z nią walczyć? i t. d. Na te pytania nie było żadnych choćby prawdopodobnych odpowiedzi.

Jeszcze lepiej charakteryzuje ten stan niewiedzy fakt, że kwestjonariusze przez naukowe towarzystwa opracowane już w epoce trwania pandemji, były tak nieokreślone, tak ogólnikowe, że na tej drodze żadnych pozytywnych wyników nieosiągnięto. Prac za to pojedynczych, samodzielnych o grypie traktujących, zjawilo się bardzo wiele, jakkolwiek nie można twierdzić byśmy o wiele do poznania istoty choroby się przez nie zbliżyli.

Już w epoce silnego rozwoju epidemji zażądał Departament Lekarski (12 stycznia 1891 r.) danych o przebiegu influenzy od inspektorów lekarskich. Nieco wcześniej, bo w listopadzie 1889 zażądał tegoż główny Zarząd Wojskowo-Lekarski, dodając w grudniu t. r. kwestjonariusz następujący:

- 1) Czas trwania choroby,
- 2) Stosunek chorobowy ludności cywilnej do wojskowej,
- 3) Czy choroba wybuchła jednocześnie w różnych miejscach danej miejscowości, czy też stopniowo się upowszechniała w pewnym kierunku;
- 4) Panujące na on czas zjawiska atmosferyczne;
- 5) Warunki, które zdawały się sprzyjać rozwojowi choroby;
- 6) Przebieg dobowy epidemji, ze wskazaniem leczonych ambulatoryjnie i szpitalnie;
- 7) Trwanie przeciętne choroby;
- 8) Górujące objawy chorobowe i powikłania (następstwa);
- 9) Czy były zauważone fakty, naprowadzające na domysł kontagijności influenzy;
- 10) Czy zdarzały się wypadki śmierci z powodu influenzy;
- 11) Czy nie były odpornymi osobniki, które nie dawno przebyły (lub

jednocześnie chorowały) jakiej choroby czy również nie widziano powrotów grypy;

12) Jakie środki zapobiegawcze okazały się najlepszymi;

13) Chorobliwość ze względu na wiek i płeć (o ile możliwem było obserwacje odpowiednie czynić).

Nie wszystkie okręgi dały odpowiedzi wyczerpujące na pytania powyższe bezpośrednio. O takich dane czerpano z rocznych sprawozdań, jakie zwykle przedstawiają.

Co się tyczy nateżenia epidemji, ogólnie zauważono fakt, że początek jej dawał wypadki lekkie, wraz zaś z jej wzrostem zdarzały się co raz to cięższe postaci. Epidemja w biegu swym owładnęła całym Cesarstwem, upowszechniając się we wszystkich kierunkach: na północ, południe, wschód i zachód—szybko. Przeważające zdanie lekarzy wojskowych było za niezaraźliwością grypy, za jej niekontagijnością. Pomimo to raczej należy przyznać mniejszości, tembardziej że z nią zgodni są inni obserwatorzy poważni, widzący w grypie chorobę zakaźną. Zarazek bakterjologiczny przez wielu autorów różnie określony, nie jest więc dotąd znanym, a więc etiologia grypy jest po ostatniej pandemji zarówno ciemną jak była poprzednio. Upadły w każdym razie hipotezy telluryczno-kosmiczne, jakie panowały dotąd, ponieważ obserwacje ostatnio zdobyte znajdują się z nimi w sprzeczności.

Pomijam kliniczny opis mniej obchodzący nas jako higienistów, przechodzę natomiast do ciekawej kwestji stosunku grypy do panujących chorób (infekcyjnych i niespecyficznych), ciekawej ze względu na prawdopodobieństwo symbiozy lub antagonizmu organizowanych czynników chorobotwórczych, jak również ze względu na działanie specyficzne grypy na narządy organizmu, które nie przyjąwszy udziału w samej sprawie chorobowej, odczuły jednak pośrednio jej wpływ na siebie.

Co się tyczy chorób zakaźnych różni obserwatorzy różnie widzieli stosunki. Gaczkowski (Rybińsk) widział równoległe z grypą inne choroby epidemiczne (odrę, tyfus brzuszny), Szczerbakow (Rostów) powiada że wraz z rozwojem grypy panujące na on czas dur brzuszny i dyfteryt szybko zginęły, powracając z wygaśnięciem grypy. Sznubert (Moskwa) widział wygasanie tyfusu brzuszego równoległe do rozwoju grypy; poprzedzała ją wielka obfitość koklusu, towarzyszyła szkarlatyna. Godujew (Kazań) widział jedynie zwiększenie ilości zapalenia płuc włóknikowego, bez zmiany przebiegu innych chorób zakaźnych. W Żytomierzu z rozwojem grypy upadła silna epidemja odry. Takież stosunek widziano w N. Nowgorodzie odnośnie do dyfterji i duru brzuszego. Lipski (Petersburg) podaje, że wraz z rozwojem grypy dur brzuszny stał się pięćkroć rzadszym. Nikolski (Petersburg) widział wtedy w jednej z dzielnic wygaśnięcie epidemji odry, szkarlatyny i koklusu. W Wozniesieńsku wraz z grypą przerwał się szereg silnych gorączek zimniczych. W Melitopolu grypa usunęła epidemję odry, która potem wróciła. W okręgu Zakaspijskim po grypie widziano epidemję róży lokalizowanej na błonach śluzowych (których zajęcie charakteryzuje grypa). W okręgu Derbenckim grypę zastąpił skorbut, nieznan tam od wielu lat.

Co się tyczy śmiertelności ogólnej, była ona w okresie pandemji wię-

kszą aniżeli w odpowiednich tygodniach lat przeszłych, i tygodniach poprzedzających influenżę.

Zwiększenie śmiertelności zależy głównie od większej ilości zgonów z powodu chorób organów oddechowych (gruźlica płuc, zapalenia płuc włóknikowe i kataralne, ostre katary dróg oddechowych).

W wojsku stosunki powyżej przytoczone występują wyraźnie, regularnie, systematycznie i ściśle.

Ogólna śmiertelność armji po odliczeniu wypadków influenży, była za czas pandemji *zmniejszoną*.

Grupa chorób zakaźnych, po odliczeniu influenży, daje cyfry mniejsze niż w okresach z 2 lat poprzednich.

Zmniejszoną liczbę przypadków daje malarja, tyfus brzuszny, wysypkowy, nieokreślony. Ospa, szkarlatyna też daje liczbę mniejszą, odra jednak i róża—większą. Ostra gruźlica płuc dała silnie podwyższoną krzywą chorobowości i śmiertelności.

Z chorób niezakaźnych rzucają się w oczy choroby narządów oddechowych, które się wzmogły podczas pandemji grypy. Dotyczy to zarówno chorób ostrych, jak i przewlekłych; zarówno cierpień oskrzeli, płuc jak i opłucnej.

Na cierpieniach narządów krwi obiegu nie odbiła się w armji grypa. Zależy to przedewszystkiem od faktu, że armja jest wolną od chronicznie chorych na serce. Leczą choroby żył, naczyń chłonnych, gruczołów, zwiększyły się, szczególnie ku końcowi pandemji. Liczba chorób narządu trawienia była wyraźnie *zmniejszoną*; być może że jest to wynik postępowego ulepszenia warunków żywienia armji, z roku na rok, i dietetycznych ostrożności podczas pandemji przestrzeganych.

Liczba niektórych nerwowych cierpień funkcjonalnych znakomicie wzrosła; tu należą: histerja, epilepsja, katalepsja i t. p. Neuralgje, przeciwnie, bywały szadsze. Liczba chorób usznych wzrosła. Choroby narządów ruchu, zmysłów (prócz słuchu) i skóry, były rzadsze.

Śmiertelność w armji była wyraźnie większą niż w odpowiednich tygodniach lat ubiegłych i w tygodniach poprzedzających pandemję.

Co się tyczy niezdatności do dalszej służby wojskowej, czas po pandemji wykazywał większą liczbę, niż w latach poprzedzających, zwolnionych przedwcześnie żołnierzy, szczególnie z powodu zaburzeń narządów oddechania i krwiobiegu.

W tym względzie ciekawym jest fakt, że równolegle z wielką stosunkowo liczbą zwolnionych z powodu gruźlicy, postępowała liczba uwolnionych z powodu skrfulów (zołzów). Jest to dowodem, że grypa ma ujemny wpływ na wszelkie sprawy gruźlicze.

*Sterling.*

*Tchórznicki J. Dr. Przewodnik dla służby zdrowia. Warszawa 1893. Str. 70.*

Przewodnik D-ra Tchórznickiego jest popularnie napisanym podręcznikiem wykonawstwa sanitarnego podczas cholery i epoki ją poprzedzającej. Zasadą autora była praktyczność i zrozumiałość, a że zgodnie z tem pracę swą napisał, otrzymaliśmy w dziełku jego pracę *niezbędną* dziś w ręku ka-

zdego obywatela wiejskiego, inteligentniejszego włościanina lub mieszczanina, w rękę wszystkich, którym pośrednio lub bezpośrednio z epidemią walczyć wypadnie. Wreszcie, ponieważ każdy na swoją rękę, w ciasnym zakresie, walkę odporną prowadzić z epidemią musi, znajdzie też każdy znakomitą pomoc w radach treściwie przez autora wydanych.

Książka ta ze wszech miar polecenia jest godną. S. S.

## K R O N I K A.

Buletyn sanitarny za m. Czerwiec 1893 r. (4 Czerwca—1 Lipca).

Tabl. A.	23 tydz.		24 tydz.		25 tydz.		26 tydz.		Razem		Ogółem
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Urodzenia	213	199	208	202	183	20	240	222	844	823	1667
Zmarli mieszk. Warsz.	106	109	96	99	104	78	95	97	401	383	784
„ przyjezdni	12	7	9	7	7	14	14	6	42	34	76
Noworodki martwe	10	5	14	7	10	3	5	8	39	23	62
Dzieci do lat 5 z Warsz.	50	50	50	55	50	35	58	49	208	189	397
„ „ „ przyjezdni	—	2	—	2	2	7	5	2	7	13	20
Z chorób zak. zmarło	11	11	17	8	13	13	15	10	56	42	98

W ciągu 4-eh tygodni czerwca notowano średnio na tydzień 417 urodzeń czyli o 17 mniej, niż w maju. Średnia zaś tygodniowa liczba wypadków śmierci zmniejszyła się także, w porównaniu z majem, o 13. Z pomiędzy zmarłych 50,6% stanowiły dzieci do lat 5, których umierało średnio na tydzień 99. Odpowiednie liczby w maju były: 46,4% i 97. Widzimy ztąd, że gdy u dzieci śmiertelność wzrosła o 2 wypadki na tydzień, śmiertelność wśród osób starszych od lat 5-ciu zmniejszyła się o 15 wypadków tygodniowo. Choroby zakaźne powodowały średnio na tydzień 24,5 wypadków śmierci. Zmarli tej kategorii stanowili 12,5% ogółu zmarłych. Odpowiednie liczby w maju były: 25,5 i 11,8%. Absolutna liczba wypadków śmierci od chorób zakaźnych zmniejszyła się zatem cokolwiek.

B)	23 tydz.		24 tydz.		25 tydz.		26 tydz.		Razem		ogółem
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Przyczyny śmierci											
Ospa . . . . .	5	6	3	4	—	3	6	2	14	15	29
Odra . . . . .	—	—	—	—	1	1	1	1	2	2	4
Szkarlatyna . . .	1	1	4	—	1	1	2	1	8	3	11
Tyfus brzuszny .	1	—	1	—	4	—	2	1	8	1	9
„ wysypkowy .	—	—	1	—	—	1	1	—	2	1	3
Dyfteryt . . . . .	2	2	3	2	5	2	3	—	13	6	19
Koklusz . . . . .	2	—	1	1	1	2	—	2	4	5	9
Dysenterya . . .	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	1
Choroby płożowe	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Zapalenie oskrzeli	4	5	3	4	6	2	2	1	15	12	27
„ płuc . . . . .	12	14	12	23	15	9	18	19	57	65	122
Suchoty płuc . .	15	9	9	15	9	9	10	7	43	40	83
Nieżyt kiszek . .	7	8	11	13	11	6	16	8	45	35	80

Tygodniową śmiertelność z chorób zakaźnych w porównaniu z majem dają niej wskazane cyfry:



	Maj.	—	Czerwiec.
Ospa	6,6	—	7,3
Dyfteryt	4,8	—	4,8
Szkarlatyna	1,8	—	2,8
Tyf. brzuszny	1,0	—	2,3
Koklusz	3,2	—	2,3
Odra	0,8	—	1,0
Tyf. wysypkowy	3,6	—	0,8
Chor. połóg.	1,0	—	0,3
Dysenterya	0,4	—	0,3

Widzimy wyraźny wzrost: ospy, szkarlatyny i tyfusu brzusznego. Osłabły natomiast: koklusz, tyfus wysypkowy i choroby połogowe.

Śmiertelność z chorób organów oddechowych w ogóle zmniejszyła się znacznie, dając średnio 58,0 wypadków śmierci tygodniowo (w maju 69,2). Biorąc zaś te choroby pod uwagę po szczególe, widzimy, że śmiertelność z zapalenia płuc stoi prawie w mierze. Śmiertelność z niezytu kiszek wzrosła znacznie, dając 20 wypadków śmierci na tydzień (w maju 14).

C.	23 tydz.	24 tydz.	25 tydz.	26 tydz.	Średnie	Og. suma
Procent roczny zm. na 1000 m.	22,32	20,24	18,89	19,93	20,35	—
Zawarto mał.	85	120	117	125	112	447
Wysok. barom.	751,99	751,23	744,11	749,76	749,27	—
Śred. temperatur.	17,00	18,84	19,53	17,89	18,32	—
Suma opadu.	8,1	0,2	16,3	12,8	9,4	37,4
Kierunek wiatru.	NNE	NNE	NW	WNW	—	—

Wysokość barometru równała się prawie normalnej dla czerwca (749,20 mm). Średnia temperatura zaś wyższą była od normalnej o 0,6° C. Najwyższą temperaturę 28,3 obserwowano w d. 24, najniższą 9,0 w d. 4 Czerwca. W ogóle najwyższa obserwowana w czerwcu temperatura wyniosła 35,3 (d. 18 r. 1871), a najniższa 2,4 (d. 2 r. 1834). Suma opadu z 28 dni była o wiele niższą od normalnej dla 30 dni czerwca (66,9 mm). Średnio na 1 dzień przypadało 1,34 mm. opadu, normalnie zaś przypada 2,23 mm. Na jeden dzień z deszczem przypadało 3,74 mm. Normalnie zaś bywa 4,61 mm. Czerwiec r. b. był zatem ciepły i suchy.

Przy takich to warunkach atmosferycznych śmiertelność w czerwcu r. b. zmniejszyła się w porównaniu z majem, dając roczny procent zmarłych na tysiąc mieszkańców 20,35‰ (w maju 21,65‰).

Miesiąc czerwiec r. b. przedstawia się też bardzo pomyślnie w porównaniu z poprzednimi laty, jak tego dowodzą niżej podane procenta śmiertelności dla odpowiedniego okresu czasu w 5-ciu latach ubiegłych:

w r. 1888	— 23,35
„ 1889	— 33,77
„ 1890	— 23,13
„ 1891	— 19,19
„ 1892	— 24,57
średnio	24,80

**Jubileusz Pettenkofera.** 1-go lipca prof. Pettenkofer obchodził w Monachium 50-letnią rocznicę lekarskiego zawodu swego. Dożywszy 75 lat wieku ten olbrzym nauki sanitarnej w pełni sił jeszcze się znajduje pracując naukowo dla swej wszech-  
nicy w której od r. 1853 wykłada. Obok uczonych miasto Monachium tyle zawdzię-  
czające Pettenkoferowi przyjęło gorący udział w uroczystości, a pewien nieznan-  
y autor ułożył na cześć jego w imieniu miasta nader dowcipny wierszyk łaciński,  
który z czasopisma „British Medic. Journal“ jak następuje podajemy:

Macte nobilis scrutator,  
Audax experimentator  
Qui edisti „commata.“

Omnia quæ tetigisti

Omnia illustravisti

Ardua problemata.

Mentis acie perspexisti  
Humum atque reclusisti  
Pestilentiaë latebras.

Studio tuo reparata

Urbis fama maculata:—

Te salutat civitas!

**Zmiany w pracowni higienicznej miasta Warszawy.** Pracownia higieniczna miejska która dotychczas mieści się w gmachu ratuszowym przeniesioną zostanie jeszcze w ciągu bieżącego lata do gmachu № 1 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście gdzie obecnie mieści się tania kuchnia. Tak więc pracownia znajdować się będzie obok urzędu lekarskiego, którego jest organem pomocniczym.

Chemik pracowni miejskiej, p. Dubiniewicz opuścił to stanowisko. Na miej-  
sce jego mianowany został Dr. Ławagin, lekarz.

**Wyrób łyżek szkodliwych w Warszawie.** W mieście naszym wykrytą została prowadzona na wielką skalę fabrykacja łyżek tanich i bardzo już rozpowszechnio-  
nych, zawierających jak wykrył asesor farmacji, p. Bukowski, siedmdziesiąt i więcej  
procent ołowiu. Łyżki takie w hurtownej sprzedaży kosztują zaledwie po kilka ko-  
piejek i bardzo są dla taniości swej dogodnie dla ludzi ubogich. Ponieważ zaś lu-  
dność ta często używa pokarmów kwaśnych (kapusta, barszcz i t. p.) zatrucie prze-  
to ołowiem jest prawie niezbędnym wynikiem użycia łyżek tego rodzaju. Jakoż  
umieszczona w 1% roztworze kwasu octowego łyżka taka oddaje w krótkim czasie  
tyle ołowiu iż roztworów z siarkowodorem daje czarne niemal zabarwienie. Ze stro-  
ny urzędu lekarskiego przedsięwzięte zostały kroki celem usunięcia szkodliwej fa-  
brykacji co tem bardziej jest rzeczą właściwą w obec niezbyt wielkiej różnicy w ce-  
nie pomienionych łyżek a wyrobów z metalu „Bretannia“ zawierającego zaledwie  
kilka procent ołowiu.

**Niebezpieczeństwo, jakie przedstawia lokal zamieszkały przez suchotników.**  
Dr. Ducor na jednym z posiedzeń akademii lekarskiej w Paryżu opisał następujące  
sposzczenie: matka z 2-giem dziećmi, zamieszkała w lokalu, w którym 3 poprzedni  
mieszkańcy zmarli na gruźlicę zachorowała w raz z dziećmi na pomienioną chorobę.  
W obiciu wykryto laseczki Koch'a. Usposobienie dziedziczne wykluczone. Ducor  
wnosi z powyższego; że: 1) wydzielina suchotników może zasychać na odpowiednim  
gruncie i przez 2 lata zachowuje zdolność zarażenia. 2) Wchłanianie pyłu z zarodni-  
kami gruźliczymi może uspasabiać do gruźlicy miejscowej lub ogólnej, albo do zoł-  
zów, i 3) Nie można być nigdy dosyć wymagającym i surowym przy odkażaniu  
mieszkań zajmowanych przez suchotników, w interesie zarówno samych chorych jak  
późniejszych mieszkańców.

W. Sz.

**Z konferencji sanitarnej w Dreźnie.** Na konferencji sanitarnej w Dreźnie, gdzie  
dyskutowano nad różnymi środkami przeciw rozprzestrzenianiu cholery, prof. Pa-

gliani wypowiedział mowę o ostatniej epidemji we Włoszech. Treść tego przemówienia jest następująca. W ostatnich czasach Włochy przeżyły 4 epidemie cholery w r. 1884 (Piemont, Spezia, Neapol), w r. 1885 (Palermo), w r. 1886 Veneto i Puglie), w r. 1887 (Sycylja, Napoletano). Otóż w trzech pierwszych epidemjach do ostateczności stosowano środki represyjne i ogromnym kosztem utrzymywano morskie i lądowe kwarantanny na brzegu morskim i na wszystkich przejściach Alp; mimo to cholera szła swoją drogą. Wtedy hygjeniści i rząd zrozumieli, że trzeba zmienić taktykę, i ówczesny premier Crispi chciał oddać całą opiekę nad zdrowiem publicznem w ręce lekarzy higienistów. Wtedy zaczęła funkcjonować dyrekcja techniczna w ministerjum spraw wewnętrznych, a gdy cholera wybuchła w Sycylii, utworzyła się służba sanitarna, która zmieniła zupełnie dawny sposób postępowania; zniesiono kwarantanny, okadzanie podróżnych i kordony sanitarne, a natomiast starano się zwalczać panikę i przesady, sprowadzono do miast nawiedzonych przez epidemję wojsko w celu utrzymywania porządku, zobowiązano gminy do izolowania każdego wypadku cholerycznego. Rząd porozesłał lekarzy, higienistów i dezynfektorów do miejsc zagrożonych.

Wkrótce potem epidemja wygasła; zaczęto wtedy myśleć o środkach celem niedopuszczenia nowej epidemji. Takimi środkami było rozszerzanie miast zbyt zacieśnionych, zbudowanie wodociągów, kamer dezynfekcyjnych i t. d., nareszcie wykształcenie odpowiedniego personelu sanitarnego, obeznanego z postęпами i techniką higieniczną. W tym celu założono w Rzymie specjalną szkołę, zrobiono obowiązkiem zawiadamianie o wypadkach chorób zakaźnych, w każdej prowincji Włoch ustanowiono posadę lekarza higienisty, urządzone sanitarne i dezynfekcyjne stacje w Sardynji, Sycylii, Wenecji, Neapolu, Genui, Brindisi.

Największem niebezpieczeństwem grożą zawsze Włochom emigranci wracający z Marsylji i z innych miejscowości; z tego powodu na wszystkich przejściach granicy urządzone dezynfekcję. a w chwili największego ruchu obecnym jest i lekarz, którego zadaniem jest dopilnowanie dezynfekcji i badanie osób podejrzanych. Agenci policyjni, konduktorzy i t. d. mają obowiązek śledzić i wskazywać wypadki podejrzane.

Wszystkie te środki ostrożności doprowadziły już do wyraźnego zmniejszenia ilości zachorowań na na inne choroby zakaźne, jak szkarlatyna, odra, i ospa. W celu uchronienia od cholery prof. Pagliani uważa za najważniejsze baczenie, by do kraju nie wpuszczano bielizny i ubrania pochodzącego z miejsc podejrzanych.

(*Giornale della reale societa italiana d'igiene, Nr. 5. 1893.*)

### N e k r o l o g j a

Hygiena we Włoszech poniosła w ostatnich miesiącach ciężkie straty w osobach Karlo Zucchi, G. Pacchiotti, Jakóba Moleschott i G. Sapolini. Krótkie wiadomości o życiu tych pracowników znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Giornale della reale societa italiana d'igiene.“

Doktor Zucchi, urodzony w Bergamo na początku bieżącego stulecia, studja lekarskie odbywał w Pawji i oddał się głównie zadaniom administracji sanitarnej był lekarzem urzędowym w Mantui i Bergamo a od roku 1872 dyrektorem „Ospedale Maggiore“ w Medjolanie. W Bergamo Zucchi założył pierwszy szpitalik dla małych dzieci; studjował z wielkim zapałem pierwsze projekty sanitarnego kodeksu włoskiego. Przez długie lata Zucchi był wiceprezesem włoskiego towa-

rzystwa higienicznego (Reale societa italiana d'igiene) i w tym kierunku położył liczne zasługi. W ostatnich latach życia osiedlił się w Bergamo, gdzie umarł 13 maja r. bieżącego.

Senator Giacinto (Hyacynt) Pacchiotti urodził się w S. Cipriano w okręgu Pawji w r. 1820 i habilitował się w Turynie w r. 1842; poświęcił się chirurgji ale obok tego gorąco interesował się sprawami higieny publicznej. Pacchiotti założył „Towarzystwo piemonckie higieny“ uczestniczył w kilku międzynarodowych zjazdach higienicznych, jako delegat ze strony rządu włoskiego. W ostatnich latach życia przykładał się wielce do poprawy warunków sanitarnych Turynu i do przeprowadzenia w tem mieście kanalizacji. Na zjazdach lekarskich włoskich i w senacie często przemawiał za poprawą warunków bytu lekarzy. Pacchiotti umarł w Turynie dnia 14 maja r. b.

Senator Jakób Moleschott zmarły 20 Maja w Rzymie był członkiem Towarzystwa higienicznego włoskiego, i w badaniach swych fizjologicznych szczególnie w pracach nad karmieniem, w pismach o kremacji, w przemówieniach w senacie okazywał się zawsze rzecznikiem reform w dziedzinie higieny publicznej we Włoszech. Moleschott urodzony w Hollandji, był profesorem najpierw w Heidelbergu, później w Zürichu, stąd przeszedł do Turynu, a nareszcie do Rzymu.

Józef Sapolini, skarbnik Towarzystwa higienicznego włoskiego, był jednocześnie materjalnym filarem tegoż Towarzystwa, podarował mu bowiem w r. 1883 dziesięć tysięcy lirów, a w testamencie zapisał 90 tysięcy lirów. Zmarł dnia 3 Czerwca 1893 r. w Medjolanie.

---

## KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

---

*Niżny-Nowogród, w lipcu 1893.*

Na posiedzeniu rady lekarskiej gubernjalnej d. 7/19 lipca gubernator zakomunikował, że w tygodniu zeszłym otrzymał telegram od gubernatora permskiego, iż wśród aresztantów przybyłych z Niżnego-Nowogrodu do m. Sarapula okazało się kilka wypadków zachorowań na cholereę. Aresztanci ci przybyli do N. Nowogrodu z Moskwy w partji. Po otrzymaniu tej wiadomości, gubernator zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o ustanowienie ścisłego nadzoru sanitarnego nad prowadzonymi aresztantami, lub też o czasowe zmniejszenie liczby w każdej partji. W skutek owej prośby nastąpiło rozporządzenie ministra żeby partje zawierały nie więcej nad 150 ludzi; dawniej były one kilka razy liczniejsze. Prócz tego polecił, żeby przed wyjazdem z Moskwy aresztanci byli oglądani przez lekarzy w więzieniu i na stacji kolejowej. Przed 2-ma dniami przyjechał tu główny naczelnik zarządu więziennego r. t. Gałkin-Wraskij w celu wydania odpowiedniego rozporządzenia o doglądaniu aresztantów na barkach. Na wspomnianem wyżej posiedzeniu postanowiono, żeby, po każdym przybyciu partji do N. Nowogrodu, oglądane one były przez lekarzy.

Dziś wyczytaliśmy w tutejszej gazecie korespondencją z m. Sarapula, że d. 28 czerwca starego stylu przeniesiono tam z wspomnianej wyżej barki aresztanckiej do baraku cholerycznego 3-ch zmarłych i 9 chorych, z których kilku (dzieci około lat 10) umarło. Prócz tego około 28-miu zatrzymano podejrzanym

chorych.  $\frac{1}{13}$  lipca już był tam wypadek zachorowania i śmierci z powodu cholery jednego z spośród mieszkańców miejscowych,  $\frac{2}{14}$  jeszcze 1 zachorował. W mieście naszym wobec pojawienia się cholery chociaż słabej w Moskwie i nad Wołgą oraz napływu masy ludności z tych miejscowości, jesteśmy zupełnie przygotowani do spotkania tej epidemii. 2 szpitale, jeden za miastem, drugi zaś za miejscowością jarmareczną są już otwarte. Myśl pomieszczenia w tym roku chorych na wzór zeszłorocznych w t. zw. szpitalu pływającym została zarzucona, gdyż takowy okazał się niepraktycznym. Szpital pływający składał się z barki, służącej dawniej do przewożenia nafty. Pod pokładem znajdowali się chorzy, na pokładzie dobudowano pomieszczenie dla personelu lekarskiego. Niepraktyczność szpitala owego polegała poniekąd na dusznym powietrzu do pomieszczenia chorych, pomimo wielkiej ilości okien i wentylatorów tam urządzonych. 3 stacje sanitarne rozrzucone po mieście i urządzone w celu dawania pierwszej pomocy chorym i skierowywania ich do odpowiednich szpitali również są otwarte. Personel lekarski jest już skompletowany od paru miesięcy od którego to czasu rozpoczął dokonywać oględzin sanitarnych domów mieszkalnych, podwórzy i pomieszczeń handlowo-przemysłowych nadto odbywa się dezynfekcja t. zw. ognisk cholerycznych t. j. mieszkań i domów, nawiedzonych w roku zeszłym przez cholere. Wobec powiększenia się w mieście ilości chorych na dyzenterję i katary przewodu pokarmowego urządzono ambulatorja bezpłatne we wspomnianych stacjach sanitarnych dla chorych przychodzących. Podobnie jak w roku zeszłym funkcjonują tu również tanie kuchnie, herbaciarnie i domy noclegowe (bezpłatne) dla ludu. Jesteśmy tego zdania, że chociażby i były u nas wypadki zachorowań na cholere, nie przybierze ona już charakteru epidemicznego.

*H. Uliński, lekarz w Niżnym-Nowogrodzie.*

---

Redaktor i Wydawca *J. Polak.*

---

## Z WYCIECZKI DO EGIPITU I PALESTYNY,

D-ra J. Polaka.

Wydanie ozdobne z 25 wielkimi i pięknie wykonanymi rysunkami z fotografii robionych na miejscu. Na grubym welinie in 4-o. Cena jeden rubel. Prenumeratorzy „Zdrowia“ nie ponoszą kosztów przesyłki.

Można wypisywać za zaliczeniem pocztowem.

APTEKA, POCZTA i TELEGRAF  
w miejscu.

ZAKŁAD LECZNICZY

„NAŁĘCZÓW“

STACJA drogi  
Nadwiśl. „NAŁĘCZÓW“, omnibusy  
na pociągi pocztowe.

Zakład hydropatyczny cały rok otwarty. Kąpiele żelaziste, borowinow, kumys, gimnastyka lecznicza od 1 Czerwca do połowy Października.

Dwóch stałych lekarzy od Czerwca do końca Września. Konsultanci z Warszawy i Lublina. Wszelkich objaśnień udziela administracja Zakładu.

# ZAKŁAD OPTYCZNO-CHIRURGICZNY JULJANA DREHERA

ul. Szpitalna Nr. 6.

Poleca **WWPPDoktorom i Chorym. Okulary, Binokle** najnowszych fasonów z kryształowemi szklami, **Lupy, Mikroskopy, Lornetki, Termometry** do mierzenia gorączki, **zupełnie zgodne** z normalnemi, Fontanny oczne, Pończochy elastyczne, Bandaże rapturowe, pachwinowe i pępkowe, Prezerwatywy francuzkie i angielskie, Pesarja, Suspensorja, Pasy brzuszne, Respiratory, Worki do lodu, Płótna gumowe, Basseny, Odciągacze pokarmu, Kapelusiki piersiowe, Szpryce do nosa, Inhalatory, Pulwersyzatory, Insufłatory, Kli-zopompy, Przyrządy elektryczne, Irrygatory, Wata hygroskopijna, Gaza hygroskopijna, jodoformowa, sublimatowa, Opaski płócienne, flanelowe oraz wszelkie materiały opatrunkowe.

Chorym niezamożnym z receptami WWPPDoktorów **możliwe** ustępstwa

Strzedz się podrabia-  
nych i naśladowanych

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

## Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

ulica „LELIWA” w Warszawie  
Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Zwracać uwagę na fir-  
me i na opakowaniach.

## NATURALNY COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

## fabryki „IMPERIAL” W WARSZAWIE.

Fabryka zostaje pod kontrolą p. Prof. N. Milicera. Koniak analizowany przez D-rów Nenckiego i Zawadzkiego. Koniak „IMPERIAL” jaknajczystszy produkt z wina zalecany chorym i rekonwalescentom przez powagi lekarskie.

Sprzedaż hurtowa od 1½ wiadra w kantorze fabryki — detaliczna w znaczniejszych handlach win w Warszawie i na prowincji.

Centralny Skład  
TYTONIU i PAPIEROSÓW  
Br. J. i A. ASŁANIDI

Z Rostowa n/D.

140. Marszałkowska 140.

Poleca wyroby własnej fabryki zawsze świeże i w wyborowych gatunkach.

ZAKŁADY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE

Wystawa Hy-  
gieniczna  
w Warszawie  
1887 r.

# GOSPODARSTWO MLECZNE

DYPLOM  
UZNANIA

MŁYN PAROWY,

Gorzelnia i Rektyfikacja Spirytusu

oraz FABRYKA DROŻDŻY PRASOWANYCH

## KAROLA HENNEBERGA

Dominium Nowodwór, przy St. Dr. Żel. Teresp. N.-Mińsk.

poleca:

### MLEKO HIGIENICZNE NIEZBIERANE.

Produkcja powyższego mleka dostarczana jest każdodziennie do Warszawy w 2-ch odmianach:

I-mo: Mleko w stanie naturalnym, wprost po udoju, sprzedaż w naczyniach porcelanowych. II-do: Mleko po udoju, centryfugowane i pasteuryzowane, sprzedaż w naczyniach szklanych. Niezależnie od powyższego Mleko zsiadłe, Serwatka, Maślanka, Kefir oraz Masło własnej produkcji. Tak pierwsze, jak i drugie poleca się jako pokarm, głównie dla Niemowląt, Rekonwalescentów lub Osób chorych.

Zarząd interesu mlecznego w Warszawie

**Królewska Nr. 21.**

## URBANOWICZ I RÓŻYCKI.

### Skład materiałów aptecznych,

LABORATORYUM

CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

i

PAROWA FABRYKA

## ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Krakowskie-Przedmieście Nr. 17

wprost kościoła po Karmelickiego

W WARSZAWIE.

Wata i Gaza hygroskopijne i nasycane.

Bandaż

Ceratka do kompresów.

Papier synapismowy.

Vlinsi i Thapsia.

Plastry smarowane.

Dezynfektor ścienny samo działający  
(niezawodny środek na mole).

Oliwa najlepsza Nicejska i do palenia.

Esencya octowa.

Woda Kolońska.

Perfумы zagraniczne i krajowe.

Mydła toaletowe i leżnicze.

Wody mineralne.

Tran.

Benzyna do czyszczenia i palenia oraz  
wszelkie materiały apteczne.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

**Ceny najniższe.**

Opuściła prasę

# KSIEGA INFORMACYJNA DLA LEKARZY

(Sprawocznaja książka dla wraczej)

WYDAWNICTWO DEPARTAMENTU LEKARSKIEGO.

Cena obydwóch jej tomów wraz z atlasem roślin lekarskich wynosi pięć rubli. Nabywać można w redakcji „Wiestn. Obszczest. higieny“ w Petersburgu oraz w księgarniach.



FABRYKA

WYROBÓW CHIRURGICZNYCH

I INNYCH STAŁOWYCH OSTRYCH



O R A Z

BANDAŻY

J. JODŁOWSKIEGO.

W WARSZAWIE.

Główny Skład ulica Bielańska Nr. 5.

Drugi Skład ulica Marszałkowska Nr. 137.

Poleca najnowszych systemów narzędzia chirurgiczne oryginalne paryzkie, jako też podług wzorów tychże z własnej fabryki po cenach jaknajniższych.

*Cenniki na żądanie franco.*

Specjalny Zakład Prawdziwego Leczniczego

KEFIRU I GRZYBKÓW KEFIROWYCH

W WARSZAWIE. ul. Królewska N. 31.

Letnia kuracja w Ogrodzie Saskim we własnym pawilonie.  
Pierwsza inicjatorka rozpowszechnienia i wyrobu kefiru od roku 1863

*Klaudja Sigalina*

Z KAUKAZU.



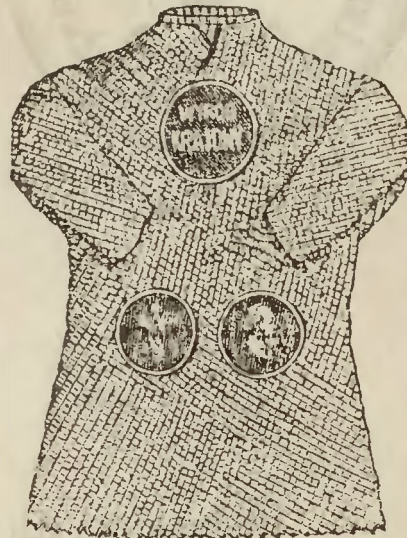
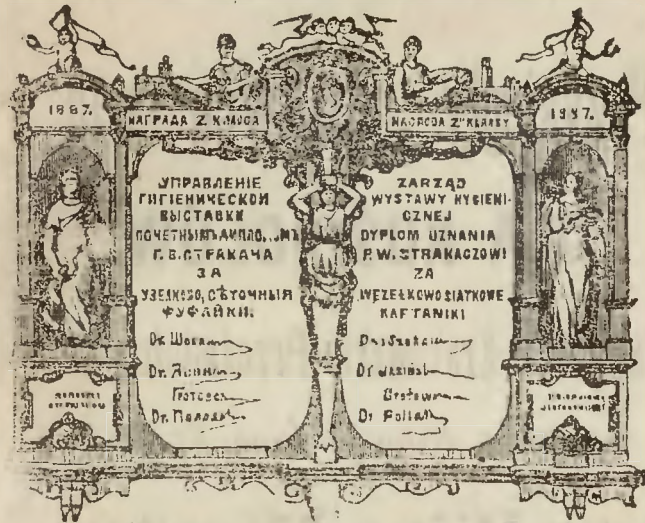
# HYGIENICZNE KOSZULKI SIATKOWE

*Ktore kazdy dbajacy o swe zdrowie nosic powinien.*

Bezwarunkowo zaslugujacy na wyjatkowa uwage i szerokie rozpowszechnienie

Zabezpieczajace od przeziebienia

KOSZULKI SIATKOWE NORMUJA TEMPERATURE CIAŁA



gdyż między skórą a koszulą zwykłą w szerokich oczkach koszulki siatkowej znajduje się zawsze warstwa wolnego powietrza, ogrzanego ciepłotą ciała, a zatem najodpowiedniejszej temperatury, przytem koszulki siatkowe pod względem ekonomicznym są najpraktyczniejsze! bo Tanie, Trwale i Czyste, piora się zwyczajnie (**bez maglowania**) i nigdy nie kurezą. Koszulki siatkowe są zawsze gotowe na wszystkie miary, wysyłają się odwrotną pocztą w dowolnej ilości rachując za przesyłkę od jednej do tuzina kop. 75, w ilości więcej nad tuzin—franco; pieniądze należy przysyłać pocztą wraz z obstrukcją. Ponieważ koszulki siatkowe są elastyczne i wyciągają się w szerokość i długość, przeto do miar poniżej oznaczonych, każdy wzrost i tuszę zastosować można.

## Koszulki siatkowe

z grubej bawełny dla dzieci, małe	rs. — k. 60,	śred.	rs. — k. 90,	duże	rs. 1 k. 25
z czystej wełny „ męz. i damsk.	„ „ 1 „ 75	„ „ 2 „ —	„ „ 2 „ 50	„ „ 2 „ 90	„ „ 2 „ 25
z czyst. jedw. grub. dziecinne	„ „ 2 „ 20	„ „ 2 „ 50	„ „ 1 „ 16	„ „ 1 „ 50	„ „ 1 „ 50
z czyst. jedw. grub. dziecinne	„ „ — „ 75	„ „ 3 „ 50	„ „ 3 „ 50	„ „ 4 „ 50	„ „ 4 „ 50
z czyst. jedw. „ męz. i dams.	„ „ 2 „ 50	„ „ 6 „ 50	„ „ 6 „ 50	„ „ 7 „ 20	„ „ 7 „ 20

Adres: do specjalnego Składu bielizny Władysława Strakacz Miodowa № 15 w Warszawie. Tamże znajduje się Wyłączny Skład Wyrobów z prawdziwej Wełny Sosnowej od Reumatyzmu Skład Normalnych Wełnianych ubrań systemu Dr. Jaegera i Agentura Alpejskiego Sosnowego Olejku i Ekstraktu do kąpieli Józefa Mack z Reichenhal. Specjalne Cenniki wysyłają się franco.



SKŁAD WIN

J. LIJEWSKIEGO S<sup>KA</sup>

Przysięgły dostawca win

**DLA KOŚCIOŁÓW.**

w Warszawie Krakowskie-Przedmieście Nr. 6.

*naprzeciw Kościoła Ś-go Krzyża.*

Poleca czyste i wystające **Wina Węgierskie**, oraz wszelkie gatunki win zagranicznych i stare **kuracyjne Koniaki**, przedewszystkiem zaś **chorym i rekonwalescentom**, używającym wina na wzmocnienie sił, szlachetniejsze gatunki **Maślaczy** i wytrawnych. Kupującym wina węgierskie beczkami, obliczamy cenę oryginalną. Na baryłki wyślamy do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie, począwszy od 3 garncy w cenie 5,00, 5,50, i 6,00 rs. za garniec.

Cenniki na żądanie franco, bezpłatnie.

Poręczamy tylko za wina **sprowadzane wprost od firmy.**

Дозволено Цензурою. — Варшава 19 Іюля 1893 г.

W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki № 4.



Fig. 1. Liście t. z. herbaty kaukazskiej.  
 (Liście Borówki czernicy *Vaccinium Myrtillus L.*)  
 Wielkość naturalna.

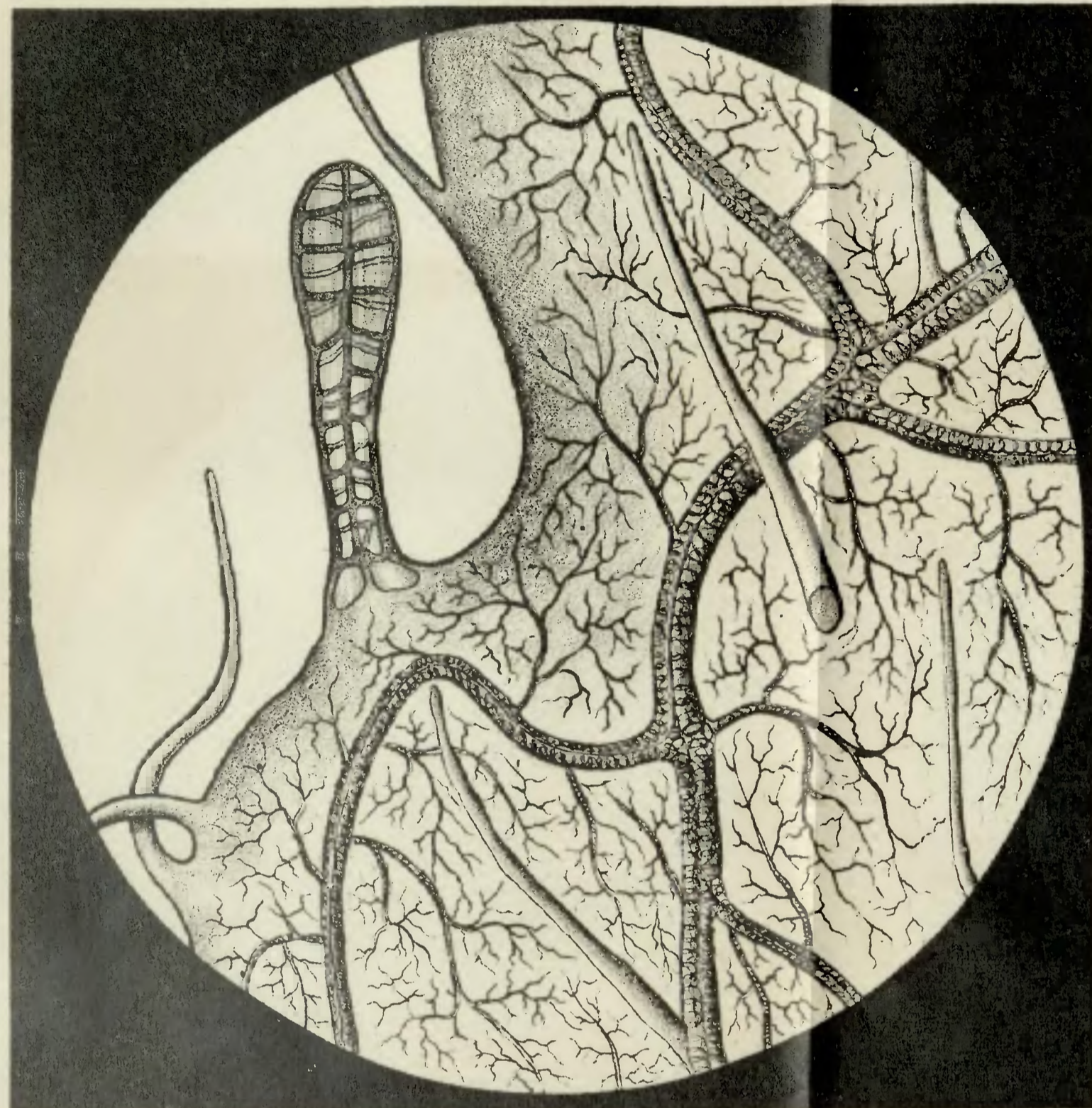


Fig. 2. Brzeg liścia.



Fig. 3. Naskórek liścia.

Jan Krzykowski

SKLEP OPTYCZNO-CHIRURGICZNY

Marszałkowska № 109, róg Chmielnej.

Pracownia Fizyko-Matematyczna;

przyjmuje reperację przedmiotów w zakres powyższy wchodzących.

Przygotowanie i sprzedaż dozwolona na ogólnych zasadach handlu.

**WODA MEXICO**

**FELIKSA WARESKIEGO.**

Skuteczny środek przeciwko wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu oraz nerwowym i reumatycznym bólom głowy.

**Główny Skład: przy Składzie Aptecznym,  
Tłomackie Nr. 13, w Warszawie.**

**ЭНЦИКЛОПЕДИЧЕСКИЙ МЕДИЦИНСКИЙ СЛОВАРЬ**

d-ra Villaret,

W przekładzie na język ruski pod redakcją Prof. J. Tarchanowa i d-ra B. Oksa.

Wychodzi, począwszy od 15 Kwietnia 1892 r., dwa razy na miesiąc zeszytami zawierającymi pięć arkuszy ścisłego druku (około 90000 liter w arkuszu).

Cały słownik wydany będzie w ciągu roku i składać się ma z 2 tomów, zawierających mniej więcej po 60 stron druku. Zeszytów będzie najmniej 25.

Cena zeszytu bez przesłki — 60 kop.

Życzący otrzymywać „Słownik“ raczą zawiadomić o tem listownie pod adresem: И. А. Эфронъ. С. Петербургъ, Прачешный переулокъ, соб. д., zapłaty prenumeracyjnej załączać nie trzeba. Zeszyty wysyłane będą za zaliczeniem, za co pobierana będzie opłata 10 kop., a za przesłkę 15 kop. Opłaty zaliczeniowej uniknąć można, nadsełając kwotę 75 kop. za zeszyt i za przesłkę, markami pocztowymi.

**MATTONI'S**  
**GISSHÜBLER**  
 reinster  
 alkalischer  
**SAUERBRUNN**



Uważać napis na korku!

Mattonie'go Giesshübler, najczystsza szczywa alkaliczna, według zgodnych opinii powag lekarskich, okazała się, jako środek mocno alkalizujący, szczególnie pożyteczną przy tworzeniu nadmiernych ilości kwasów w ustroju, przy wszystkich katarach narządów oddechowych i trawienia (nieżyt żołądkowy, zgaga, brak łaknienia); przy kaszlu, chrypcie, w tych ostatnich wypadkach mieszana być winna z mlekiem. Dla rekonwalescentów oraz w praktyce dziecinnej poleca się woda w szczególności.

Główną zaletą wody Giesshübler jest szczęśliwe połączenie składników mineralnych, mała ilość soli ziemnych i siarczanych, przy wielkiej ilości węgla sodowego, jako też okoliczność że woda jest z natury zupełnie nasyconą kwasem węglanym. Ten ostatni fakt na szczególniejszą zasługuje uwagę. Wiadomo bowiem, że znajdujące się obecnie w handlu wody sztuczne kwasem i innymi dodatkami nasycone, nigdy nie są w stanie zastąpić szczywy naturalnej.

Mattoni'ego szczywy „Gisshübler“ są głównymi przedstawicielami tych źródeł, które z silnym działaniem leczniczym, łączą taką czystość smaku i taką zawartość wolnego kwasu węglowego, że znajdują szerokie zastosowanie jako dietetyczny napój stołowy.

Skutkiem znacznej obfitości wolnego i połączonego kwasu węglanego szczywa ta działa orzeźwiająco na ustrój ludzki i przedstawia przeto pierwszorzędnej wartości napój orzeźwiający nieustępujący pod względem smaku i znaczenia dietetycznego żadnej innej wodzie mineralnej. Wybornie też nadaje się ona do mieszania z winem, koniakiem i sokami owocowymi.

Mattoni'ego „Gisshübler“ znajduje się na składzie we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach oraz może być sprowadzana bezpośrednio od właściciela.

HENRYK MATTONI, c. i k. dostawcy **GISSHÜBL-PUCHSTEIN** pod Karlsbadem  
 FRANZENSBAD, WIEDEŃ, PESZT.

**MATTONI'EGO** miejscowość **GISSHÜBL - PUCHSTEIN**  
 lecznicza  
 pod KARLSBADEM w Czechach.

**Zakład wód mineralnych. Leczenie pneumatyczne i inhalacyjne dla chorych nerwowych, piersiowych, rekonwalescentów, dla chorych na nieżyty, reumatyzm i t. p.**

Prospekty gratis i franco wyśle na żądanie dyrekcja zakładu Giesshübl-Puchstein pod Karlsbadem. 89-91-94-96-99